Nr. 179. We Lwowie, Piątek dnia 2. Czerwca 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „
kwartalnie

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biéro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue de pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. I A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENĘ i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(*Od prywatnych korespondentów.*)

Konstantynopol 31. maja. Tutejszy poseł austrjacki wyjeżdża za trzymiesięcznym urlopem.

Sułtan przesłał carowi moskiewskiemu order Osmanie w brylantach.

(*Z biura: Internationales.*)

Medjolan 31. maja. Ze względu na nieprzyjaźne stanowisko, jakie wobec Włoch zajmuje klerykalna partja reakcyjna we Francji, co w śród obecnych okoliczności może stać się groźnem, zamierza rząd włoski powołać wszystkich urlopowanych oficerów. Entuzjazm dla jedności Włoch jest większy niż kiedykolwiek; nienawiść ku Francji jest powszechną.

Lwów d. 1. czerwca.

(Skutki adresu.)

Jak naród co stracił wątek swego historycznego działania, za lada dmuchnięciem ginie, usuwa się z widowni dziejowej, tonąc w innym czynniku, co na jego miejscu opanował akcję historyczną, tak samo dzieje się na mniejszą skalę i ze stronnictwami politycznemi. Dokąd żyje w nich myśl zasadnicza, na której one opierają byt swój, dotąd żadna przemoc niestraszna dla nich, bo nawet ucisk materjalny nie szkodzi ideom rozumnym, ale owszem wzmacnia je. Lecz skoro kolej rozwijających się wypadków odbierze tym ideom logiczne uzasadnienie faktyczne, tracą one rację bytu i frakcja czy stronnictwo reprezentujące je znika z areny politycznej.

Fundament, na którym opierała się istota centralizmu austrjackiego, była zasada żądająca zorganizowania Austrji za pomocą jednolitej machiny administracyjnej w jednolity ustroj państwowy, całkowicie abstrahując od narodowościowych i plemiennych różnic ludności państwa. Zastęp ludzi którzy hołdowali tej idei, był nadzwyczaj liczny i silny, przez długie lata deptał zwycięzko po karkach milionów swoich przeciwników. Tych centralistów szczerych, co to nie byli ani Niemcami ani Czechami ani Węgrami, ni Kroatami, ale tylko sługami abstrakcyjnej idei administracyjno-państwowej, którą oni nazywali Austrją, coraz już mniej. Pokolenie to wymiera już, lub w najlepszym razie idzie w pensję, w armii jeszcze najwięcej zachowało się angielskich folblutów centralistycznych, a ideałem ich jest nieboszczyk stary Radecky. Po nich opanowało sytuację młodsze pokolenie centralistów, ale to już ich dzieci nieprawego łoża, spłodzone z małżeństwa centralizmu staroaustrjackiego, dla którego centralizacja była najwyższym celem, który był centralistycznym dla centralizmu, z ideą niemieckiego *Drang nach Osten*. Dla tych centralistów jest centralizacja nie celem ale tylko środkiem do wysysania nieniemieckich ludów Austrji na rzecz żywiołu niemieckiego.

Otóż kłamstwem jest, jakoby centraliści tej barwy *à la* Giskra byli piastunami austrjackiej idei państwowej, do czego tak głośno przyznają się zawsze: im tam to bajbardzo co się stanie z Austrją byle tylko Niemcy mogli za łeb trzymać Czechów a o ile się da i Polaków i Madiarów. Przestali więc być austrjackiem stronnictwem stawszy się specyficznie niemieckiem stronnictwem i dlatego brakło dla nich miejsca w Austrji. Usunął się im grunt pod nogami są oni jeszcze wprawdzie na świecie ale nie dla świata.

Dzieje tak zwanego stronnictwa wiernokonstytucyjnego w rajchsracie, tej arki gdzie przechowują się wszelkie świętości centralizmu, świadczą najdowodniej o martwocie duchowej tej partji. Był czas kiedy mieli w ręku wszelkie środki do rozporządzenia — mogli robić w państwie co im się żywnie zachciało. I cóż zrobili? — Oto spisali się tak samo jakby karłowatemu rekrutowi dzisiejszemu wetknął kto w rękę półcetnarowy rapier średniowieczny i kazał mu nim wojować i tak gospodarzyli, że się tylko śmiesznością okryli. Zszedłszy już raz z rozumnej drogi, grzęźli raz wraz dalej w niedorzecznościach, czepiali się sami nie wiedząc na co i dla czego — jak piany płotu, to bezpośrednich wyborów, to częściowej centralizacji przedlitawskich krajów itp., popełniali jedną niekonsekwencją po drugiej, jedno głupstwo po drugiem, aż przebrali miarkę, i nie mogąc już strawić tak kolosalnego głupstwa, jak ostatni adres Herbsta — zginęli. Pod wpływem jednego nieprzychylnego słówka monarchy rozprysnęła się ta tak potężna niegdyś koterja w atomy.

Trudno opisać nieład, jaki teraz zapanował między nimi. Jak stado owiec, gdy piorun blisko uderzy, stoi nieporuszone, nie wiedząc, czy uciekać, czy oczekiwać z rezygnacją, co dalej z tego będzie, tak wieść o nieprzychylnem przyjęciu adresu przez monarchę przeraziła centralistów, że oniemieli jak zaczarowani. Przewodniczący klubu wiernokonstytucyjnego, hr. Khuenburg, już wcześnie drapnął z Wiednia, jedna część Niemców energiczniejszego usposobienia, chciałaby podjąć rzuconą rękawicę, i rozpocząć walkę z koroną, apelując przez złożenie mandatu do wyborców, gdy niemieccy deputowani z Czech (40 głosów) ani mówić sobie o tem nie dadzą, a frakcja właścicieli większych posiadłości (około 30 głosów) z lojalnem poddaniem się uchylić gotowa czoła przed wolą monarchy. Nikt nie wie, jakby tu właściwie wyłabudać się choć jako tako salwując swój honor z tej matni, w którą samochcąc wleźli, więc pocieszają się tem przynajmniej, że kłócą się między sobą tem zapalczywiej, zwalając winę jedni na drugich.

Wybiła teraz ważna godzina dla Austrji: kolej jej dziejów weszła na nowy tor. Federacja wchodzi na porządek dzienny, uzyskawszy przewagę nad ideą centralizacji państwowej. Chaos, jaki z tych stosunków wywiązać się musi, zanim one uregulują się i do naturalnej dojdą równowagi, potrwa jeszcze długo. Chodzi jednak o to, aby w tej stanowczej walce każdy czynnik, co chce uzyskać dla siebie należyte uznanie w przyszłym ustroju Austrji, umiał teraz należycie chodzić koło swoich interesów.

„Centraliści skończyli swoją rolę" — jak słusznie twierdzi nasz korespondent wiedeński, niechajże im ziemia będzie lekką, jak papierki tych akcyj, których oni są ojcami, a my teraz z wiarą i nadzieją weźmy się do roboty raźnie, aby jak najwięcej skorzystać na klęsce nieprzyjaciół zasady samorządu narodowego pojedynczych składników państwa. Kto spi, kiedy czas działać, ten żyć nie wart!

Rozprawy adresowe.

II.

Wobec oczywistego faktu, że lewica i centrum Izby przeciwne są nadaniu Galicji nawet tej autonomii, jako wniosak rządowy proponuje, wobec drugiego faktu, że właśnie ta lewica i centrum dążą do sterów rządu, i w tym celu wystosowują adres do korony o usunięcie ministerstwa obecnego, stanowisko naszej delegacji w rozprawach adresowych było przymusowe. Nie było bowiem wyboru żadnego wobec adresu, wypowiadającego zamiar zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w całej Austrji, a więc i w Galicji, skoroby pp. Herbst, Giskra, Hasner i Lasser przyszli do steru; nie mogło już chodzić w rozprawach o rezolucję sejmową, o większy lub mniejszy wymiar autonomii dla Galicji, lecz chodziło jedynie o to, ażeby nie dopuścić wymienionej powyżej kliki do rządów, uniemożliwić jej zwycięztwo.

Dr. Czerkawski w tym więc kierunku rozpoczął rozprawę adresową. Nie identyfikując delegacji naszej z ministerstwem, uderzył na postępowanie lewicy, i na tem polu rozwinął wyłącznie swą mowę. Gdyby był w rozprawie adresowej podniósł okoliczność, iż delegacja nie zgadza się na wniosek rządowy o Galicji, że rezolucja sejmowa żąda nadania Galicji daleko większej odrębności, niż proponuje wniosek rządowy, gdyby był w szczegółowej rozprawie stawiał poprawkę, ażeby umieszczono ustęp o rezolucji galicyjskiej, byłby tylko najsilniejszą broń podał lewicy do wykazania przed koroną, że ministerstwo w Izbie i Polaków ma przeciw sobie, a najniewątpliwiej i wniosek jego byłby odrzucony, i przyczyniłby się był do zdobycia tek ministerstwa dla Herbstów i Giskrów. Zabawny więc jest koncept podobnego wniosku w „Dzienniku Polskim", którego matactwo z teorją przymierza lewicy z delegacją naszą, teraz w całej nagości wyszło na jaw i stało się i dla prostaczków, bałamuconych przez niego, zrozumiałem i jasnem zupełnie.

Pragnie „Dz. P." teraz wykręcić się z tej matni, w którą się zawikłał, i strzela podobnemi konceptami, usiłując zwalić winę na delegację. Przypuszcza „Dziennik Polski" sam, że wniosek podobny odrzuciłaby większość niemiecka, ale dodaje, iż to byłoby dowodem, iż lewica przeciwną jest nadaniu rezolucji Galicji! Czyż w samym adresie niema już jasnych tego dowodów? Czyż Herbst milczeniem pomijając zarzut dr. Czerkawskiego, nie przyznał sam, iż zarzut był słuszny?...

Jeszcze więcej pociesznem jest usiłowanie „Dziennika Polskiego" wywinięcia się z matni swych fałszów, swej przewrotnej polityki, gdy tłumaczy swym czytelnikom, iż dlatego niepodobny był kompromis między centralistami a delegacją naszą, że centraliści to ludzie liberalnych zasad, a delegaci nasi, to reakcjonarjusze, wstecznicy, konserwatyści i t. d.

A zamiar centrałów odrzucenia rezolucji, zaprowadzenia bezpośrednich wyborów i w Galicji i przymierze z świętojurcami już zawarte, świadczy najlepiej, że i z najwsteczniejszym żywiołem centraliści na wzór Schmerlinga gotowi zawrzeć sojusz, jeźli to ich planom jest korzystne. Zresztą żaden niemiecki centralistyczny dziennik nie podał wsteczności jako przeszkody w zawarciu sojuszu z Polakami. Potrzeba było aż „Dziennika Polskiego", ażeby w ten sposób usprawiedliwiać centralistów z ich ohydnego z Galicją postępowania.

Lecz wróćmy do rozpraw adresowych.

Świetna co do formy, co do przeprowadzenia myśli głównych, była mowa pana Klaczki. Lecz odstąpił on w niej od zasady głównej, przestrzeganej przez dr. Czerkawskiego, ażeby jedynie uderzać na postępowanie lewicy, a nie identyfikować delegacji z ministerstwem. Posunął on się w tym kierunku aż do największej przesady! Żaden z mowców przeciw adresowi, ani dr. Costa, ani Giovaneli, ani Oelz nawet w przybliżeniu nie poszedł tak daleko. Mowa Klaczki rozpływa się w lojalności. Szkoda, że nie przyszli do głosu dr. Weigel, Sawczyński, dr. Rydzowski, którzy byliby swemi mowami wykazali, że Klaczko jest singeltonem w naszej delegacji, i że delegacja nasza nie identyfikuje się z ministerstwem.

Zresztą tego zidentyfikowania się nie potrzeba było zupełnie dla prowadzenia walki przeciw adresowi. Dosyć było wyświecać całą sytuację, wykazywać nicość programu, który w adresie był zawarty, dosyć było walczyć w obronie tak Galicji jak i innych krajów i narodów, dobijających się swych praw słusznych. To było dostatecznem do sparaliżowania zapędów centralistycznych. — Sposób wniesienia adresu i jego treść były symptomem, zapowiadającym przełom zupełny w życiu konstytucyjnem Austrji. Centraliści usiłowali śmiałym krokiem zdobyć rządy w Przedlitawii, poczem zamierzali rozwiązać Radę państwa i pod swą presją przeprowadzić nowe wybory w niektórych krajach, a mianowicie w Galicji. Liczyli na to, iż przy zręcznem postępowaniu zdołają rozbić teraźniejszą jednolitość delegacji, że przynajmniej połowę świętojurców sprowadzą do Rady państwa i przy ich pomocy do większej jeszcze centralizacji, do przeprowadzenia ustawy o bezpośrednich wyborach zyskają potrzebne dwie trzecie części głosów Izby. Dla tego nawet nie przystąpili do rozbioru sprawy galicyjskiej w podkomitecie i Wydziale konstytucyjnym; dlatego pominęli zupełnie sprawę galicyjską, a rzucili się do obalenia ministerstwa, wyciągnęli dłonie po ster rządu. Gdyby się im to było powiodło, autonomia galicyjska byłaby pogrzebaną, a Galicja byłaby znowu w tem położeniu jak za rządów Schmerlinga, a nawet jeszcze gorzej, jeszcze zacieklej by postępowali.

Głównie wystąpieniu delegacji naszej zawdzięczyć należy, iż im się to nie powiodło.

Lecz taki konwulsyjny wypad centralistów, nie zdoławszy przełomu sprowadzić na ich stronę, wywołał przeciwnie przełom w przeciwną stronę, rozszerzenia autonomii krajów o ile to jest możliwem. Wniosek galicyjski hr. Hohenwarta już należy do historji. Posłużył tylko do wytworzenia przełomu i zejdzie teraz z pola zupełnie. Zastosowany do Izby, przeważnie z centralistów złożonej, już w tej samej formie, z tym szczupłym wymiarem samorządu pojawić się nie może, bo już sytuacja się zupełnie zmieniła. I nie w Wiedniu już będzie ugoda przeprowadzoną, lecz w sejmie, i nie na podstawie drobnych zmian w ustawie grudniowej, lecz na podstawie zupełnie nowego ustroju Austrji.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 30. maja.

(*P.*) Jeśli wszystkie szczegóły, które dzisiejsza wieczorna *N. fr. Presse* o audjencji deputacji adresowej u cesarza donosi, są prawdziwe, to nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że centralistyczna większość skończyła swą karjerę i stoi dziś przed alternatywą zgodzić się na program ugodowy p. Hohenwarta lub spowodować rozwiązanie.

Wczoraj jeszcze zapewniano, że adres nie wywrze żadnego wpływu na stanowisko ministerstwa i że takowe jest niezachwianem. Dziś zaś powiedziano mi, że pp. Hopfen i Vidulich mieli wprawdzie audjencję, ale postanowili odpowiedź cesarską trzymać jak w najściślejszej tajemnicy aż do piątku, aby Izba pierwsza się o takowej dowiedziała. Mimoto sądzę, że doniesienie *N. fr. Pressy* jest prawdziwe, bo pismo centralistyczne nie puszczałoby w świat niepewnej wiadomości, tak niepomyślnej dla swego stronnictwa. Sytuacja Niemców jest dziś prawdziwie fatalna, a jeżeli lewica składa się z mężów przekonań, to są dnie dzisiejszej Izby już policzone. Dziś zapewne pojmą Niemcy, że jeżeliby się w ugodzie z delegacją naszą p. Hohenwartowi nie dali wyprzedzić, i żądaniami sejmu galicyjskiego nie pomiatali, stosunki zupełnie inaczej mogły by się ukształtować.

Z upadkiem większości dzisiejszej, inne może rozpocznie się życie konstytucyjne. Możebny jest przynajmniej postęp, bo nie będzie stronnictwa, które niemogąc utrzymać swego ministerstwa, każdemu innemu rzucało kamienie pod nogi, i wszelką jego działalność tak długo krępowało, dopóki aż takowe nie upadło — usunie się może z Izby żywioł destrukcyjny.

Bawią tu już od tygodnia pp. Rieger i Palacki. Zawiązane ponownie podczas pobytu p. Schäflego rokowania z menerami czeskimi, toczą się dziś we Wiedniu. P. Hohenwart w zamian za koncesje, które jako przedłożenie rządowe wniesie do Izby, stara się wymódz na menerach czeskich przyrzeczenie, że deklaranci przybędą do Rady państwa. Koncesje te mają być ze stanowiska Czech, jako całości do innych prowincyj przedlitawskich, większe jak dla Galicji, zawierać mają atoli postanowienia, które żywioł niemiecki biorą w opiekę. To ma być najdrażliwszym punktem rokowań.

Mowa adresowa Klaczki.

(Dokończenie).

I rząd niektóre zachowawcze rękojmie uzyskać by musiał, wypuszczając nagle bezpośrednie wybory i drzemiące siły demokratyczne, w każdym zaś wypadku mogłoby to nastąpić tylko z przyzwoleniem sejmów samych.

To jest jedynie legalne (correckt). Tylko sejmy mogą zrzec się tych praw, tylko sejmy mogą te prawa zamienić za inne, i tylko takie postępowanie jest wiernokonstytucyjne.

Przedewszystkiem reformy te przekazać trzeba sejmom (głosy lewicy: oho!! Brawo! brawo! z prawicy).

Lecz jeśli istotnie jest to koniecznością, jeśli odmowa lub opóźnienie tej reformy sprowadzić ma groźne położenie i stan pełen niebezpieczeństw, dlaczegoż Izba nie bierze inicjatywy? wszak mamy wniosek posła Dinta, dlaczegoż Wydział nie zdaje z niego sprawy? Dlaczegoż opozycja tej całej sprawy nie weźmie w swe ręce, lecz idzie z nią do korony i mówi: „Ty musisz wybrać ministerstwo, któreby tym reformom utorowało drogę." Dlaczegoż sama w tem nie bierze inicjatywy, dlaczego sama tej reformy nie bierze w swe ręce, dlaczegoż nie usiłuje stać się partją rządową.

Moi panowie! w życiu parlamentarnem jest to jedynie prawdziwa droga, aby dójść do rządu, prawdziwa droga, aby stary rząd

Literatura polska.

(O potrzebie i pożytku nauk przyrodniczych w ruchu powszechnej cywilizacji. Odczyt miany w Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem dnia 5. lutego 1871 roku przez Ksawerego Pietraszkiewicza. W Krakowie 1871.)

Muzeum techniczno-przemysłowe założone w Krakowie przez dr. Adrjana Baranieckiego przynosi już nie małe korzyści. Obok uniwersytetu a niezależnie od niego staje się ono ogniskiem umysłowego życia w starej stolicy Polski, które dzięki wytrwałości i pracy swego założyciela, rzuca promienie światła na tę część ludności, dla której uniwersytet Jagielloński jest niedostępnym i dla której formująca się obecnie z Towarzystwa naukowego akademia nauk i umiejętności będzie także zamkniętą. Urządzone w Muzeum wykłady stałe dla kobiet zamienić się z czasem mogą na instytucją, jakiej właśnie brak jest w Polsce na zakład wyższego, uniwersyteckiego wychowania dla kobiet.

Kierunek zakładu praktyczny, wynikający z myśli założyciela łączącej go z muzeum techniczno-przemysłowem, odpowiada jak najlepiej podniesionej w innych krajach i u nas kwestji takiego wychowania, któreby ją cę słabszej połowy rodu ludzkiego usamowolniło. Że zaś kierunek ten nie prowadzi za sobą zmaterjalizowania i wyziębienia wiary w sercach niewiast naszych, przekonywa wysokie a prawdziwie chrześciańskie pojmowanie nauk obserwacyjnych przez nauczycieli wykładających w muzeum.

Próbkę takiego pojmowania mamy w pięknej prelekcji p. Ksawerego Pietraszkiewicza, w której uczony profesor w słowie prostem a jasnem wyłożył materjalne i moralne dary jakie ludzkości przyniosły nauki przyrodnicze.

Jakkolwiek przedmiotem ich jest świat zmysłowy, przecież świat ten jest tylko odbiciem świata duchowego „mniej dostępnego a w swoich prawach ściślejszego i doskonalszego o całą nieskończoność swej natury. Nauki przyrodnicze są więc szczeble dostępniejsze a prowadzące do wyższych sfer duchowych; są to przewodniczki na drodze uobyczajenia i godniejszego uszczęśliwienia ludzi i tylko tym sposobem zabezpieczają i materjalne korzyści. „One to słusznie powiada prelegent, najwyraźniej uczą posłuszeństwa prawom Bożym, tłumaczą tajemnicę tej dziwnej potęgi, która się nazywa pokorą; rozwiązują jasno trudną zagadkę konieczności i wolności, rozumu i uczucia. Niszczą przesądy a z niemi i klęski ciężkie; one zmuszają do zniesienia niewolnictwa, łagodzą prawa i co zatem idzie, zmniejszają zatwardziałość serca, brutalstwo i zbrodnie, a ułatwiając komunikacje, robią najdziksze ludy uczestnikami prac wielkiego dzieła cywilizacji. Nakoniec uogólniając prawa natury, są skazówką, że i ludzkość musi mieć pewne a niezmienne w swym rozwoju prawa."

Stanowisko jakie autor w poglądzie swoim na przyrodnicze nauki obrał i faktami usprawiedliwił, odpowiada wszechstronności polskiej filozofii, która w zgodzie uczucia i rozumu, idealizmu z realizmem, postawiła dla nauk i umiejętności zasadę rzeczywistego a zupełnego postępu. Jak wolność z koniecznością zostając w naturze w harmonijnym związku, robi go możebnym w świecie moralnym, tak też „nauki przyrodnicze, dając obraz najściślejszej loiki w przyrodzie, kształcą nasz rozum na mądrości Bożej i dowodzą, że bez natchnienia serca nie natrafiłby ten rozum na prawdziwe drogi. Wiara w cel ostateczny tak mocno przez Bakona zaprzeczana, który drogą czystego rozumu, przez indukcję chciał wszystkiego dochodzić, więcej nierównie prawd odkryła, niż drobne a suche zestawienia pojedyńczych zjawisk. Nauki przyrodnicze uczą nas wszakże, że ścisłość rozumowania jest konieczną; bo i serce, z wyjątkiem chyba nadzwyczajnej łaski, serce samopas puszczone, na wielkie naraża się błędy, dając wyobraźni zbyt rozległe pole marzeń."

Z tego cośmy streszczając myśli prelegenta powiedzieli wynika, że nauki przyrodnicze w ten sposob pojęte, chociaż są materjalne, dostarczają wiele dowodów przeciwko materjalistom, i uwagę człowieka zwracają ku Temu, co obejmuje cały ogrom praw natury. Szukanie w naukach przyrodniczych zaspokojenia pragnienia popychającego człowieka do badania ukrytych przed nim tajemnic przyrody, nie studzi więc wiary nie zobojętnia dla religii. Badanie przyrody jest owszem zadaniem prawdziwej cywilizacji i hołdem Bogu oddanym, jeżeli odbywa się drogą „owych wielkich pracowników, co zimne swe badania ocieplali miłością prawdy i z zachwytem patrzeli na wielkie i cudowne dzieła Stwórcy."

Charakterystyka poglądu p. Ksawerego Pietraszkiewicza na znaczenie nauk przyrodniczych w ruchu powszechnej cywilizacji, wypowiedziana w Muzeum techniczuo-przemysłowem, rozprasza wszelkie obawy, gdyby je kto posiadał, co do kierunku jaki wykładom dla kobiet nadał p. Baraniecki. Kierunek to zdrowy, dobry, przeciwko któremu ani nauka ani religia niema nic do powiedzenia.

Dla czegoż jednak wykłady te mają nie wiele słuchaczek? Czyżby kobiety krakowskie nie czuły potrzeby nauki, pogardzały światłem? Czyżby za zgodne z prawdą przyznawały mniemanie, które w niewiadomości i w ciemnocie, widzi jedynie bezpieczny sposób odgrodzenia kobiety od zepsucia i bezbożności wieku? Słaba a raczej żadna to zapora, nic bowiem tyle nie ułatwia rozszerzenia się złego ile niewiadomość i ciemnota. W świetle, w nauce dobrze pojętej znaleźć tylko można tamę przed powodzią zepsucia, do światła więc i nauki garnijcie się Polki i korzystajcie z przybytku, który przed wami otworzyła zacna ręka uczciwego, miłującego ojczyznę człowieka. Poparcie jakie dacie usiłowaniom p. Baranieckiego przyniesie wam korzyść a krajowi odda nową instytucję nieobliczonego pożytku.

Ofiarność i poparcie prywatne nie wystarczy jednak do zbudowania nowej instytucji. Zasoby p. Baranieckiego wyczerpać się kiedyś muszą. Dla tego zwracając uwagę kobiet naszych na konieczność popierania nowego zakładu przez korzystanie z prelekcyj urządzonych w muzeum techniczno-przemysłowem, wyrażamy jednocześnie życzenie, ażeby kraj cały, to jest: Rada szkolna, Wydział krajowy, sejm, pospieszył z pomocą panu Baranieckiemu. Wyznaczenie stałego, corocznie wypłacanego funduszu da mu możność rozwinięcia i usystematyzowania wykładów dla kobiet i stanie się fundamentem instytucji o której mowa. Gdyby Kraków, który posiada uniwersytet Jagielloński, matkę polskiej oświaty, obecnie zaś otrzymuje akademię nauk i umiejętności, posiadał jeszcze w swoich murach uniwersytet dla kobiet, stałby się centralnym punktem życia umysłowego i jak niegdyś był polityczną stolicą tak teraz stałby się naukową stolicą Polski!

obalić, a nowy utworzyć, jeśli się postawi nową zasadę, jeśli o te zasady się walczy i zdobywa uznanie kraju i ludów. Tem samem utworzy się rząd, tylko to jest jedynie stosowna, uczciwie konstytucyjna droga. (Brawo z prawicy).

Są wprawdzie i inne, wygodniejsze drogi do obalenia rządu.

Odrzuca się przedłożenie rządowe — co do tego — tamta strona Izby (wskazując na lewicę) wcale nie jest wstrzemięźliwą — można dalej, lecz co już jest rzeczą trudniejszą z własnej inicjatywy przedłożenia czynić, uchwalić i przed koroną z niemi wystąpić, a potem spokojnie wyczekiwać rozwoju dalszego parlamentarnego procesu.

Jak mówiłem, uznaję zupełnie opozycję do obalenia rządu i zajęcia jego miejsca, ale do tego używa się zwyczajnych, konstytucyjnych środków. Zamiast tego Wydział występuje z całkiem nową propozycją, i to nie aby przedłożenie do ministerstwa, lecz aby adres do korony wystosować, sommację do korony, iż powinna inne wybrać ministerstwo.

Wprawdzie wczoraj mąż niepośledniego ducha (geistreicher) — chciałem powiedzieć duchowny (Geistlicher) dał nam bardzo niewinne wyjaśnienie tego adresu, mówił: Wiemy z poprzednich faktów, iż ministerjum posiadało zaufanie cesarza, adresem tym więc zapytujemy się, czy Najjaś. pan ma jeszcze i teraz zaufanie do tego ministerstwa. Myśl ta jest tak obłudnie dowcipną, iż miałbym ochotę nazwać ją serdecznie naiwną. Moi panowie! pytanie to pozostawmy spokojnie cesarzowi i królowi. Naj. pan zapytuje się zapewne każdego dnia, czy ministerjum zasługuje na jego zaufanie, a gdyby znalazł jakąś wątpliwość, to rozstrzyga z pełnej mocy swego prawa. Jeżeli w tym względzie pytać się zaczyna, to już tem samem i pytać się przestaje. Na ten sposób i na tej drodze, gotowiśmy przyjść do systemu, i wezwać naszego pana prezydenta, aby codzień stawił się u cesarza i na wzór starożytnego: „Panie pamiętaj o Ateńczykach“ co dzień wołał na cesarza: „Panie! czy masz zaufanie do twego ministerstwa“.

Moi panowie! cesarz ma zaufanie do ministerstwa, jak długo ministerstwo tu przed nami na ławkach zasiada, więcej pytać się nie potrzebujemy. Lecz przystąpmy do całej grozy tej sprawy, jak na to zasługuje i uprzytomnijmy sobie, czem właściwie jest ten adres. Adres jest somacją do korony, aby inne ministerstwo ustanowiła. Adres wciąga koronę w nasze rozprawy. (Głosy z lewicy: oho!) Niweczy system konstytucyjny (zaprzeczenia z lewicy) niweczy istotę parlamentarnego życia, Izba przemienia się tym sposobem w konwent narodowy (Convention-National), który swój Wydział ustanawia jako ministerstwa. To jest niekonstytucyjne, to jest niebezpieczne, to jest zgubne. (Oklaski z prawicy, wesołość z lewicy).

Moi panowie! Jeżeli np. spojrzymy na kraj, który jest kolebką konstytucyjnej mądrości i parlamentarnego zwyczaju, na Anglię, jak rozmaite tam poczyniono przysposobienia i ustanowiono środki, ażeby rzeczy nie doprowadzać do ostateczności, aby potęgi państwowe nie mogły nawzajem sobie ubliżyć, ażeby uniknąć można każdego starcia, a nawet każdego spotkania się. Nie mówię już o ministerstwie i o koronie, ale stosunek jednej Izby do drugiej, ale stosunek członków między sobą jest w każdym względzie tak obliczony, wszystko jest tak obyczajem uregulowane, iż nie może nastąpić żadne starcie, żadne ubliżenie. W Izbie posłów nie wolno mówić o Izbie panów, a w Izbie panów o Izbie posłów. Jeźli się przytacza zdanie mowcy z innej Izby, to się mówi: mówiono na innem miejscu: *„an other place“*. Tak to unika Anglik nawet zbliżenia się Izb, zetknięcia się ich. W Izbie samej nie wolno nawet żadnego członka nazwać po imieniu, ażeby i w tym względzie uniknąć wszelkiego zbliżenia, wszelkiego posunięcia się do ostateczności. Każdego posła nazywa się po miejscu, gdzie został obrany: *the membre of Birmingham, of Manchester*. Następuje już nagana, cenzura, wezwanie do porządku, jeżeli *speaker* członka którego po imieniu zawoła. Nie mówi się nawet zwróconym do Izby obliczem, nie wprost do niej wystosowuje się mowę, lecz mowę stosuje się do prezydenta. (Głosy z lewej: to jest podług regulaminu). O to jest dawna mądrość i dawne obliczenie. Tem narody wzrastają w siłę, tem ugruntowuje się wolność.

To powinni ci wziąć sobie do serca, którzy myślą o ugruntowaniu prawdziwej konstytucyjnej wolności w Austrji. Unikać wszelkiego stawiania rzeczy na ostrzu noża, każdego zanadto wielkiego przybliżenia się, utrzymywać stosowny dystans i jeźli mi się tak wyrazić wolno, każdą poduszkę, leżącą między kołami pędowemi ściśle respektować. Oto są główne reguły konstytucjonalizmu, ale nie mniejszości cisnąć i gnębić, a przeciw koronie występywać z somacjami!

Moi panowie! Krok, do którego wydział doradza wys. Izbie jest tak niebezpieczny, tak niesłychany, iż mogę go prawie nazwać bezprzykładnym w dziejach. Słyszeliśmy często o adresach do korony, o adresach, jako odpowiedzi na mowę tronową, o adresach z powodu uroczystości, zawarcia traktatów itd. ale o adresie, bez powodu wystosowanym do korony i wzywającym ją do dania dymisji ministerstwu, o tem, o ile sobie przypomnąć mogę, tylko dwa razy w historji natrafiłem. Poraz pierwszy w XVII stuleciu pod Stuartami, po raz drugi już w tem stóleciu we Francji, w sławnym adresie „dwiestu dwudziestu jeden“. Po obydwu tych krokach nastąpiły największe nieszczęścia, obadwa były bardzo fatalne.

Moi panowie! Wiem ja dobrze, iż Izba dosyć patrjotyzmu i wierności dla monarchy posiada, aby jej ten przykład przed myślą stanął, a jednak pozwoliłem sobie przypomnąć go. Jestto pełna niebezpieczeństw, spadzista droga, na którą nam wejść radzą.

Moi panowie! Adres do korony, zawierający oskarżenie ministerstwa, wywołuje z drugiej strony akt przeciwny, a i to już było w historji. Na ów adres „dwieście dwadzieścia jeden“ ministerstwo odpowiedziało pismem *„Rapport au roi“*, w tym raporcie odpowiedziało ministerstwo, iż z takim systemem nie można rządzić, i wskazało na skutki, które się rozwijają, na przeszkody i trudności, które rząd napotykać musi, i rzuciło takie silne światło na życie po za Izbą, na sprawę stowarzyszeń, na dziennikarstwo. Tak odpowiedział Rapport au roi na adres dwiestu dwudziestu jeden.

Widzicie moi panowie, jak niebezpieczną jest droga, na którą schodzimy, tak że nawet i ten, któryby pragnął o ile możności najmniej koronę w tę sprawę wciągnąć, postawić sobie musi pytanie, jakże będzie, jeźli korona na ten adres niełaskawą da odpowiedź? jakże będzie, gdy adres, który z większością dziesięciu lub piętnastu głosów będzie jej podany, korona będzie uważać, jako niebyły? Co parlament wtedy uczyni, którego środka chwyci się wtedy?

Mamyż wtedy znowu chwycić się środka odrzucenia przedłożeń rządowych, a uchwalania nowych, ależ to już byłoby cofnięciem się wstecz po tak hazardownym kroku, jakim jest adres do korony.

A cóż będzie, gdy ministerstwo także wystosuje *Rapport à l'Empereur*. (Głosy tak, tak! z lewicy.) Cóż będzie gdyby ministerstwo wykazać chciało, jak parlament wszelką czynność mu niemożliwą czyni, wszelkie prawa narodów narusza, a przedewszystkiem i prawo: być rządzonemi. (Brawo! brawo! z prawicy, niepokój z lewicy.) Jakże będzie, jeśli ministerjum wskaże na stan publicznej opinii, która jest ciągle podkopywaną, na dziennikarstwo, które nic nie uszanuje i nic nie uczci a przedewszystkiem, to wszystko co jest najwięcej poszanowania godne, co się zowie wiarą lub świętością. Co będzie, jeśli wskaże na prawo stowarzyszania, które się stało nie konstytucyjną szkołą wychowania ludu, lecz życiem klubowem w najgorszem tego wyrazu znaczeniu. Co będzie jeśli ministerstwo taki *Rapport à l'Empereur* w odpowiedzi na adres do cesarza ogłosić zechce. Ministerjum tego nie uczyni spodziewam się. Ministerstwo ma właśnie krew bardzo zimną i cierpliwość. A tę krew zimną, tę cierpliwość podziwiałem przed wszystkiemi innemi i najlepsze nadzieje ztąd wyprowadzam.

Ależ powinniśmy sobie wziąć do serca, co też właściwie tym krokiem zamierzamy i dokąd właściwie wolność konstytucyjną zaprowadzimy po tej spadzistej drodze. Moi panowie! Dzisiejsze stosunki, wypadki dnia wczorajszego i przedwczorajszego i to co się dzisiaj jeszcze dzieje, wcale nie są tego rodzaju, aby zabezpieczyć wolności europejskiej świetną i jasną przyszłość. Ani to co w przeszłym roku zwyciężyło, ani to co dziś sroży się na Francji, nie jest zdolne rozwinąć wolność konstytucyjnej i nie jest także zdolne despotyzmowi wszelkie drogi założyć. Przypominam to, bo w dniach marcowych gdyśmy się tu zebrali, jeden z mowców wskazał na republikańską chorągiew powiewającą we Francji i przepowiadał ztąd wiosnę narodom. Otóż widzimy jaką wiosnę ten rok nam dziś przyniósł. Dziéją się rzeczy, które każdą duszę ludzką przejmują dreszczem.

Moi panowie! To co się dziś dzieje w Paryżu, nad tem ubolewa i najwięcej niemiecki z wszystkich Niemców, gdyż Tuillerje, Luwr, Galerje obrazów i rozmaite dzieła sztuki nie własnością samej Francji, lecz są własnością całego świata, | własnością cywilizacji. (Głosy z prawicy: Bardzo słusznie. Głosy z lewicy: Dąbrowski!)

Rzucono mi imię polskie, odpowiem więc niemieckiem imieniem, Frankel, jest Niemiec, jest Wiedeńczyk i jest członkiem komuny paryzkiej.

Tak jest moi panowie! Wszystko co się dzieje teraz może łatwo słabe dusze i zwątpiałe umysły rzucić w objęcia absolutyzmu. Nie jeden zapytać może czy idzie w ogóle o konstytucyjne wolności, czy nie idzie raczej o życie, o obyczaje, o cywilizację? I w takiej chwili chcemy kroki czynić zagrażające temu konstytucyjnemu życiu. Jeżeli istotnie kochamy wolność, to widowisko, straszliwe widowisko, nerońskie widowisko, powinno wstrzymać nas od tych kroków.

Moi panowie! Swiat długo nie mógł pojąć Nerona cesarza, który spalił stolicę świata, my mamy teraz Neronów demokratów, którzy palą wielką stolicę dla napasienia oczu, aby mieć tylko krwawe widowisko, a widząc to czyż nie powinniśmy trzymać się konstytucyjnych swobód, i takowe silnie przycisnąć do serc naszych; tem więcej jest naszym obowiązkiem unikać wszelkiego stawiania rzeczy na ostrzu, powinniśmy zejść z drogi przed każdem szorstkiem spotkaniem się, każdej somacji do korony zaniechać, gdyż korona moi panowie ma prawo i ma obowiązki. Ma obowiązek chronienia narodów w ich przyrodzonych, historycznych prawach i zabezpieczenia narodom rządu.

Moi panowie! Aischylos woła do olimpijskich bogów: „Nowicjusze jesteście i wasza władza jest od wczoraj, jest coś dawniejszego i wyższego od was,“ a ten wiersz Aischylosa zastosowałbym i do olimpijczyków tej wysokiej Izby. Nowi jesteście i od wczoraj wasza władza, jest nad wami coś dawniejszego i wyższego, a zatem jest korona, która wcale inne korzenie zapuściła między ludem, jak konstytucja, jak życie parlamentarne.

Moi panowie! Komu Austrja miła, komu wolność droga, ten nie powinien ubliżać koronie, nie ubliżajcie koronie. Będę głosował za przejściem do porządku dziennego. (Żywe oklaski z prawej strony.)

Przegląd polityczny.

Stronnictwo klerykalne stara się być praktycznem, kto ma za sobą siłę, tego stara się mieć za sprzymierzeńca. Niedawno widzieliśmy jakie pokładało ono nadzieje w królu Wilhelmie, ten jednak dalekim jest od uwzględnienia przedstawień — obecnie więc klerykalni z chwilą gdy Thiers pokonał powstanie paryzkie, widzą w nim opiekuna i głoszą prawdopodobieństwo interwencji francuzkiej w sprawie rzymskiej. Thiers jednak sam nie jest pewny utrzymania się przy władzy, a wreszcie, gdyby i tak było, czyż Francja jest w stanie w chwili obecnej wywoływać jakieś zawikłanie, szukać wojny z Włochami. Gdyby nawet naczelnik władzy wykonawczej miał myśl podobną, to nie jest on jeszcze w stanie woli swojej w czyn wprowadzić. Mimo to wszakże widzimy, iż rząd włoski opierając się na szerzonych przez klerykałów wieściach, sposobi się do oporu w razie potrzeby.

O niepokojach w Serbii tureckiej piszą do augsburgskiej *Allgemeine Zeitung* co następuje:

W powiecie Nowy Bazar w tureckiej Serbii nagromadziło się od dawnego czasu w skutek niecnego gospodarstwa tureckiego wiele materjału palnego. Gubernator Bazaru, obawiając się powstania, kazał pochwytać naczelników szczepu Krastemczy i wrzucić do więzienia. Srodek ten nietylko nie uśmierzył złego lecz nawet je jeszcze pogorszył; rokosz, którego się obawiano, wybuchł tem rychlej i z tem większą siłą. Cały szczep chwycił za broń i oblega teraz miasto Diakowicę. Ismael basza posłał wprawdzie natychmiast dwa pułki nizamów do zrokoszowanego obwodu; lecz rzeczą jest bardzą wątpliwą, ażali siły te będą wystarczającemi. Wedle nowszych doniesień rozszerza się rokosz coraz bardziej. Z Salonichi posłano całą załogę do obwodu nowy Bazar. Ismael basza udaje się sam za dni kilka na miejsce rokoszu, by osobiście objąć dowództwo.

W Prizren w Albanii panuje wielkie wzburzenie przeciw duchowieństwu katolickiemu, ponieważ przejście 300 prawosławnych na katolicyzm przypisują tam jego propagandzie.

Izba florencka przyjęła projekt do prawa, przyznający Florencji wynagrodzenie państwowe za to, iż stolica zostaje przeniesioną do Rzymu.

Francja.

Wzięci do niewoli rokoszanie wyznają, że plan zniszczenia Paryża ogniem istniał już od pewnego czasu, a nie był tylko dziełem ostatniej chwili. Przypomniano teraz sobie pogróżkę pana Valles, przed kilkoma tygodniami jeszcze rzuconą, do której pan Valles dodał: M. Thiers, qui est Ministre, nous comprendra. Już w pierwszych dniach kwietnia można było słyszeć podobne przypuszczenia. Nareszcie Gaillard zorganizował oddział podpalaczy, „Corps de Petroleurs“, do którego przyjmował kobiety i dzieci i uczył je jak mają używać nafty do podpalania.

O zniszczeniu Paryża i okolicy *La France* pisze:

„Auteuil już nie istnieje, z Passy zostały tylko części, które są kompletnemi ruinami, brzeg lasku bulońskiego jest zdeptanym popiołem, Avenue de l' Imperatrice zgładzona z powierzchni ziemi. Łuk tryumfalny na południowo-wschodniej stronie wraz z płaskorzeźbami od góry do dołu mniej więcej zniszczony, otaczające go domy od bomb podziurawione, jak również cała Avenue des Champs Elyzees. Do pałacu poselstwa włoskiego padła jedna bomba i zrządziła tam wielkie szkody, ale najgorzej wygląda przedmieście St. Honores; do angielskiego poselstwa padły aż cztery bomby; w ministerjum spraw zewnętrznych znaleziono przygotowaną naftę. W pałacu za Quay d' Orsay obraz przedstawiający konferencję paryzką postrzelany był kulami jak dla zabawki, powiadają, że Pascal Grousset w wolnych godzinach ćwiczył się w strzelaniu z rewolweru i za cel obierał sobie ów obraz. Pałac ciała prawodawczego uszkodzony także, ale uszkodzenia te przy pieniądzach i pracy dadzą się szybko naprawić. Za to całkowicie zniszczone są na lewym brzegu Sekwany pałace legii honorowej i Rady państwa wraz z sąsiedniemi gmachami, kasa depozytowa, Odeon, który 25. maja wyleciał w powietrze i t. d.“ Przez te skargi i żale, pisze *Gazeta kolońska* nad fanatyzmem niszczycielskim komuny przebrzmiewa niemniej niebezpieczny fanatyzm klerykalnych dzienników, które upatrują w komunie narzędzie pomsty Bożej i wołają o powrót panowania z łaski Bożej. Imperjaliści krzątają się także. *Le Monde* zapowiada, że Mac-Mahona po wkroczeniu do Paryża odwiedzała deputacja i wzywała go, aby przyjął dyktaturę i ogłosił cesarstwo.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Czerwiec trochę nieprzyzwoicie zaprezentował się w tym roku lwowskiej P. T. publiczności: rozpoczął swoje panowanie śniegiem. Śnieg padał wczoraj rano, a przez cały dzień dął wiatr zimny, jakby w późnej jesieni.

Warszawskiemu magistratowi przedłożyło w tych dniach konsorcjum prywatnych przedsiębiorców plan racjonalnej kanalizacji miasta. Ma to być spółka akcyjna z poręczeniem procentów przez miasto Warszawę, a obligi mają być wylosowywane serjami w miarę umarzania przez miasto wyłożonego przez spółkę na budowę kanałów kapitału. Coś podobnego bardzoby się przydało u nas we Lwowie.

Zanim to jednak nastąpi, możnaby i bez spółki akcyjnej pomyśleć o tem, aby Lwów choć jako tako naprawił swoją złą renomę pod względem czystości. Oto np. żydzi dlatego z tego tytułu, że są żydami, mają we Lwowie przywilej na nieczystość. Kiedy żyjemy w epoce równouprawnienia, niechajżeż na prawdę zapanuje równe prawo dla wszystkich — niechaj żydowscy właściciele domów tak samo będą obowiązani do utrzymywania w czystości swoich kamienic, jak i chrześcianie. W Mojżeszowej księdze ustaw nigdzie nie ma przykazania, aby synowie Izraela mieszkali w domach przepojonych kloakową atmosferą — *ergo* można z czystem sumieniem zmusić żydów do przestrzegania czystości w swoich domach, jeżeli dobrowolnie nie uznają potrzeby tego. Energia władz sanitarnych gminy miasta Lwowa, jakkolwiek natrafiłaby z początku niezawodnie na opozycję, musiałaby w końcu pożądany odnieść skutek w tym względzie. Wcale to nie ubliżyłoby podobuoś zasadzie równouprawnienia wyznań i narodowości, gdyby Zarwanica i Krakowskie przedmieście stały się choć trochę czyściejszemi niż teraz są — o to można być spokojnym.

Na wielokrotne żądanie z wielu stron znowu zmuszeni jesteśmy upraszać szanowne władze pocztowe, aby na głównej poczcie powiększoną została w niektórych działach liczba urzędników, jak np. w dziale przesyłek frachtowych. W biurze filii na Krakowskiej ulicy także za powolnie odbywa się obsługa publiczności.

Popis publiczny uczniów tutejszej miejskiej szkoły przemysłowej odbędzie się w niedzielę, 4. bm., o godz. 10. rano w wielkiej sali ratuszowej.

Minister Grocholski przejeżdżał przez Lwów w niedzielę wieczornym pociągiem i nie zatrzymawszy się w mieście naszem udał się na kilka dni do Rożysk.

Pan Adolf Turner, porucznik placu we Lwowie, otrzymał 2 miesięczny urlop. Od d. 4. bm. zastąpi go Józef Rabatsch z pułku Jabłonowski nr. 30. Podajemy to dla wiadomości licznych pensjonistów itp. interesentów.

Uznając pożyteczność i konieczną potrzebę istnienia straży ogniowej ochotniczej „Sokoła“ w naszym grodzie, w miesiącu maju b. r. z zaproszonych listownie na członków wspierających tę instytucję, przystąpili.

Z wkładkami rocznemi: ks. Leon Sapieha 50 złr., dr. Florjan Ziemiałkowski 50 złr.; pp. Henryk Steif 10 złr., hr. Maurycy Dzieduszycki 5 złr., dr. Ludwik Wolski 5 złr., dr. Zygmunt Rieger 2 złr.

Ogłaszając powyższe wkładki, najszczersze podziękowanie składa Wydział straży ogniowej ochotniczej „Sokół.“

Przedwczoraj na dworcu kolei czerniowieckiej we Lwowie, w budynku magazynowym, gdzie mieści się biuro ekspedycji i urząd poborowy, o godzinie kwadrans na 10. wybuchł ogień. Płomienie ponad kominy wysoko wznosiły się. Iskry spadające zapaliły dach na magazynie, — niebezpieczeństwo więc było wielkie, a nieszczęsne skutki zwiększyć się mogącego pożaru, przy silnym wietrze — nieporównane. Spieszny i energiczny jednak ratunek przybyłych strażników rogatkowych, służby kolejowej i kilku członków ze straży ochotniczej ogniowej, uniemożebnił rozszerzenie się niszczącego żywiołu. Ogień ugaszono natychmiast Szkoda prawie żadna. Pożar powstał z zapalenia się belki wiązania dachowego, wmurowanej do komina.

— **Wiadomości djecezalne**. Dnia 16. maja 1871 wprowadzonym został kanonicznie na kapelanię miejscową w Chronowie, o której opróżnieniu donosiliśmy w swoim czasie, dotychczasowy prefekt seminarjum tarnowskiego ks. Józef Oświecimski.

— **Doroczny popis** uczniów tutejszej miejskiej szkoły przemysłowej odbędzie się dnia 4. czerwca b. r. o godzinie 10tej przed południem w wielkiej sali ratuszowej.

† **Henryk Nowakowski**, literat, były redaktor różnych czasopism krajowych, a na emigracji sekretarz stowarzyszenia *Oevre de catholicisme*, po wielomiesięcznej chorobie zmarł wczoraj w głównym szpitalu w 49tym roku życia. Pogrzeb dziś o godz. 3. z południa.

— **Dla szkoły Batignolskiej w Paryżu** złożyli na posiedzeniu Rady powiatowej 25. maja obecni radni 32 złr. Kwotę tę przesłano Administracji *Gazety Narodowej*. Razem z poprzednio wykazanemi czyni 54 złr.

— **Rada miejska** odbyła we środę nadzwyczajne posiedzenie, na którem na porządku dziennym był projekt porządku czynności dla Rady król. stoł. miasta Lwowa, ułożony przez osobną komisję, w skutek wprowadzenia w życie nowego statutu dla miasta Lwowa. Sprawozdawcą był wiceprezydent, p. Jasiński. Główną zmianę w dotychczasowym porządku proponuje komisja: zniesienie podziału na sekcje a skoncentrowania całego zarządu w Wydziale Rady, złożonym z 30 radnych. W jeneralnej dyskusji radny Widmann sprzeciwiał się temu planowi i proponował, ażeby się Rada podzieliła na cztery sekcje czyli Wydziały. Przeciwko temu zabierało głos kilku radnych, wykazując, że przyjmując plan p. Widmana pozostałaby Rada przy dotychczasowej swej ociężałości, przy przewlekaniu się spraw wszystkich. Dr. Wolski zwrócił uwagę, że przy układaniu planu nowego porządku zachowano zakres czynności Rady w kierunku wykonawczym, który przywłaszczyła sobie Rada i sekcje za poprzednich burmistrzów. Teraz gdyby ten zakres wykonawczy przekazano Wydziałowi, Wydział za nadto byłby obarczony czynnościami, nienależącemi właściwie do jego zakresu. Zapowiedział dr. Wolski poprawkę w tym kierunku przy specjalnej rozprawie. Radny Dobrzański popiera jego zdanie, jednakowoż proponuje przyjąć teraz projekt *en bloc*, a dopiero gdy się w praktyce okażą wielkie wady regulaminu przystąpić do rozpatrzenia ich i zmian. Dr. Grott żąda, ażeby wysadzono komisję do wygładzenia językowego regulaminu.

Wniosek przyjęcia *en bloc*, wniosek pana Widmana i wniosek komisji językowej upadają a w specjalnej p tem rozprawie Rada przyjęła *en bloc* pierwsze 12 paragrafów, a w 13 poczyniła niektóre zmiany. Wszystkich paragrafów jest 35. W paragrafie 13 zawarte jest postanowienie, że każdy radny, biorący udział bezpośrednio lub pośrednio w przedsiębiorstwie miejskiem, lub czyniący ofertę, zrzeka się tem samem mandatu radnego.

— **Teatr**. *Panna de Belle-Isle*, którą przedstawiono przedwczoraj na naszej scenie, należy do tych utworów dramatycznych, które raz jeden można z przyjemnością oglądać na scenie. Drugi raz jednak nie budzą już one żadnego zajęcia. Skoro bowiem wiadomem stanie się, że w ten a nie inny sposób rozwiązuje się intryga, że mimo wszelkich przeszkód i czyhających niebezpieczeństw najszlachetniejszy z kochanków połączy się z najwierniejszą z kochanek, skoro staną się wiadomemi drogi i drożyny zawikłanej intrygi, wówczas ciekawość widza może zasypiać na krześle, a prócz ciekawości podobne utwory nie poruszają żadnej innej strony w umyśle i sercu widza.

Wszystko jest w tym dramacie, któryby można śmiało nazwać awanturą w pięciu aktach, wszystko jest tam obliczone na to, aby drażnić, natężać, podnosić ciekawość, nie troszcząc się o nic więcej. Osoby działające wychodzą i schodzą ze sceny bez wyraźnych do tego pobudek, rządzi niemi wszechwładnie ukartowana intryga.

Charakterów jakichkolwiek w tej sztuce nie ma śladu; to też i bohaterka jest postacią zupełnie niewyraźną „bardzo dobrą i bardzo piękną.“ Ale i w tej niewdzięcznej roli p. Modrzejewska umiała wywoływać zapał w pośród widzów, szczególnie w scenach największego zawikłania, w scenach miłości i żalu. Już przy pierwszem wyjściu na scenę przywitano artystkę pięknemi bukietami i hucznemi oklaskami.

Najwięcej uwag mamy zrobić p. Leszczyńskiemu. Wykwintny Richelieu znalazłby w panu Leszczyńskim źwierciadło bardzo niewierne i przeraziłby się rubasznością swych ruchów w owem zwierciedle. W scenie nocnej spotkania z margrabiną p. Leszczyński za nadto bezpiecznie stąpał po scenie i zdziwiło nas potem, że widząc tak dobrze, nie mógł poznać margrabiny.

Z gry innych artystów, która zasługuje na uznanie, wymieniamy grę p. German i p. Woleńskiego, który w naszym personalu jest jedynym artystą dla ról kochanków.

— **Wiedeński Figaro** charakteryzuje dziennikarstwo w Wiedniu w następujący sposób: „Hola! trzeba wyruszyć nareszcie przeciw rewolwerowym dziennikarzom, przeciw bandytom literackim Wiednia, z którymi dotychczas sam tylko *Figaro* czy to wprost czy ubocznie walczył. Przybysze wszelkiego, tylko nieliterackiego powołania, oddawna już się tutaj uwijają, i papierowemi rewolwerami swemi grożą wszystkim finansowym i przemysłowym przedsiębiorstwom, a bardzo często osobom także prywatnym, bankierom, dyrektorom banków, artystkom, dyrektorom teatrów itd. „Albo płać, albo rzucimy na ciebie podejrzenie u opinii publicznej!“ — takie ich godło. Pierwsza dyrekcja kolei Północnej miała dość odwagi, aby wystąpić przeciw tym knowaniom, na które policja i sądy bezsilne. Ale i kroki dyrekcji kolei Północnej nie doprowadzą do rezultatu skutecznego, jak długo jedna część publiczności będzie znajdowała upodobanie tylko w skandalu i świństwach. Dziennikarstwa tak urwiszowskiego, jakiem obecnie Wiedeń popisywać się może, nie znajdzie w żadnem mieście na całym świecie.“

— **Hr. Stefana Zamojskiego** klacz 4 letnia „Koncesja“ biegała 29. maja poraz wtóry na wyścigach wiedeńskich w kursie o nagrodę honorową 1000 guld., i przybyła do mety drugą, wygrywając wkładki i grzywny. Prześcignął ją o pół konia 4 letni ogier „Tryumf“ Anglika Blue.

— **Kolej żelazna**. Z Kiszeniewa donoszą do *Odes. Wiest.*: Budowa kolei żelaznej z Kiszeniewa do Prutu w kierunku ku Jassom, już się rozpoczęła; robotnicy nadchodzą z gubernij środkowych, a ponieważ wynajęto około sześciu tysięcy ludzi, przeto można się spodziewać ukończenia tej kolei w niedalekiej przyszłości. Kolej przechodzić będzie z Kiszyniewa po dolinie rzeki Byku; dalej potrzeba będzie przeciąć góry, by dostać się na dolinę innej rzeki bez nazwiska, a nawet jak słychać wypadnie przebić tunel.

— **Stanisławów** 28. maja. (*A. S.*) Wyszedłszy na przechadzkę do sąsiedniego Wołczyńca, zdziwiłem się niezmiernie, widząc w pierwszy dzień Zielonych świąt naszych włościan prowadzących spławy — umyślnie więc szukałem sposobności, aby się dowiedzieć, co ich też do podobnej pracy w tak uroczyste święto spowodowało? I rzeczywiście spotkałem wracających flisaków, którzy na moje zapytanie odpowiedzieli mi prostodusznie: *Złożyłyśmosia po szóstci, zapłatyłyśmo naszomu księdzowy, win nam pereczytaw rozhriszenie i dlatoho piszłyśmy z spławamy.*

Dowiedziałem się również, że spławy należą do państwa Nadwórny.

— **Zaproszenie**. Na dniu 15. czerwca b. r. o godzinie 10. zrana, odbędzie się w Zydaczowie w zabudowanin szkolnem walne zgromadzenie oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego, na które wszystkich szanownych członków niniejszem jak najuprzejmiej zapraszam.

Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego.

Mikołajów dnia 30. maja 1871.

Jaworowski,
zastępca prezesa.

— **Ks. arcybiskup Wierzchlejski**, podczas swojej wizyty kanonicznej będzie d. 6. czerwca w Buczaczu, dnia 7. przybędzie do Jazłowca i tam zabawi do 11.; od 11. do 13. będzie w Czerwonogrodzie, 15. i 16. w Tłustem, 17. i 18. w Jagielnicy, 19. w Głęboszczu, od 20. do 22. w Borszczowie, 23. w Krzywczu, 24. i 25. w Mielnicy, 26. i 27. w Skale, 28. w Jezierzanach. 28. i 30. w Zabińcach, 1. i 2. lipca w Czortkowie, 3. i 4. w Chomiakówce, 5. w Petlikowcach. 6. i 7. w Złotnikach, 8. w Rosochowaćcu, 9. i 10. w Nastasowie. 11. i 12. w Draganówce. W czasie tej wizyty kanonicznej konsekrować będzie 7 kościołów, mianowicie w Tłustem, Borszczowie, Mielnicy, Zabincach, Chomiakówce, Złotnikach i w Draganówce, d. 24. lipca wróci ks. Wierzchlejski do Lwowa, poczem rozpocznie święcenie alumnów swego seminarjum.

— **Od urzędu pocztowego w Żółkwi** otrzymujemy zażalenie, że pan radca Ehrlich dopomina się w tym urzędzie w sposób nawet niekoniecznie delikatny, zwrotu pięciu centów, które przesłał do administracji *Gazety Narodowej* więcej niż się należało. W każdym razie powinien był p. Ehrlich udać się z tą sprawą do administracji, a nie do urzędu pocztowego, który posłał tyle pieniędzy, ile otrzymał w przekazie, a po drugie, pragnąć należy, aby i publiczność była uprzejmą dla urzędników, jeżeli chcemy, aby urzędnicy nauczyli się być uprzejmymi dla publiczności.

— **Stryj**. Dnia wczorajszego odebrał sobie sierżant, Andrzej Dańkowicz 9 pułku piechoty przez wystrzał karabinowy życie. — Dziś miał on odebrać za wysłużenie długiej kapitulacji wynagrodzenie w kwocie 1[illegible] złr. wa.; posiadał dwa metale srebrne, za jeden pobierał dziennie 30 centów a za drugi 75 cent., otrzymał dekret na posadę listonosza z roczną pensją 300 złr. do Tarnowa. Koledzy opowiadają, że prowadził dość skromne życie, zostawił bardzo szczegółowy testament. Przyczyna samobójstwa podziś dzień jest zagadką.

Co do złapania i odstawienia do Bolechowa Michała Jaworskiego drugiego Neczeperowicza donoszą, że powiodło się tutejszym żandarmom Hofmanowi i Grzywie wyśledzić i wyszukać przechowek tych eleganckich ubiorów jako też inne z kradzieży pochodzące rzeczy, u diaka Drohobyckiego u Ojców Bazylianów. Jaworski już się przyznał do popełnionej zbrodni w domu po ks. Knihinickim w Niniowie, przyznał także, że po popełnionej zbrodni chciał się udać do Francji do powstania(!) — Tym samym żandarmom Hofmanowi i Grzywie udało się wyśledzić i złapać całą bandę złodziejów czyli handlarzów końmi — do której bandy należało najwięcej arendarzów żydów, cyga

nów i chłopów i tak to z pastwisk i z stajń konie wykradali. Tym żandarmom zawdzięczyć więc musimy, że nas od tej plagi wybawili.

I to nadmienić muszę, że przez swoje energiczne postępowanie przyszli na ślad i tropią kolegę Jaworskiego, który ma być sprawcą zabójstwa i morderstwa popełnionego na osobie pensjonowanego inżyniera Tonnera, za szczęśliwe wyśledzenie i złapanie tego jegomości, przeznaczła gmina nadgrody 300 złr.

— **Treść VI. zeszytu „Strzechy“.** Noc królewska. Powieść J. Zachariasiewicza (ciąg dalszy). — Polskiemu dziewczęciu. Poezja przez H. Wróblewskiego. — Opis Gdańska. Ł. Tatomira; z dwiema rycinami. — Zakłady zdrojowo-kąpielne w Galicji. VIII. Truskawiec. Przez dr. M. Zieleniewskiego (dokończenie). — Wspomnienia z Szwajcarji i Włoch. Przez J. Gordona (ciąg dalszy). — Świadectwo nieboszczyka. Ballada; z ryciną. — Karykatury. Szkice humorystyczne przez Wincentego Sarneckiego. — Kronika. J. I. Kraszewskiego i ze świata. — Kącik humorystyczny „Strzechy“. — Humoreska. Sen z ryciną. K. Młodnickiego. — Łamigłówka. — Rozwiązanie szarad.

— **Wydział towarzystwa** przyjaciół sceny narodowej uprasza nas o ogłoszenie korespondencji, przeprowadzonej między nim a panem Adamem Miłaszewskim w interesie szkoły dramatycznej.

1. Do wielmożnego pana Adama Miłaszewskiego, dyrektora sceny polskiej we Lwowie.

Nie ma może w kraju dwóch instytucyj, któreby posiadały tyle naturalnych łączników, tyle punktów spójni między sobą, jak scena polska i szkoła dramatyczna, przez Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej we Lwowie założona.

Rozwój każdej z tych instytucyj nie może nie wpływać korzystnie na drugą. Jak z jednej strony, scena powinna być areną wzorów naśladowania godnych dla uczniów szkoły, tak z drugiej strony, szkoła dramatyczna jest źródłem, gdzie prawdziwe talenta powstają, wykształcają się, by kiedyś wzbogacić zasób artystów sceny tutejszej.

Pomimo tych tedy tak naturalnych łączników, węzeł, jaki dotąd przynajmniej łączył te dwie instytucje, był co najmniaj słabem, jeżeli już w ogóle istnienie tegoż nam przyjąć wypada.

Szkoła nietylko, iż nie doznawała żadnej materjalnej, pomocy ze strony wielmożnego pana dyrektora, pomocy, któraby zresztą była tylko odwetem za korzyści widoczne, jakie z niej ponosi lub ponosić będzie, lecz nadto, nie może się nawet poszczycić jego opieką, jakąkolwiek pomocą moralną, lub przynajmniej poparciem. Przeciwnie, postępowanie wielmożnego pana dyrektora sceny polskiej było tego rodzaju, iż zamiast zachęcenia uczniów do korzystania ze szkoły założonej i utrzymywanej kosztem naszego towarzystwa, musiałoby ostatecznie zniechęcić ich do pracy, i odjąć to, co stanowi konieczny warunek powodzenia szkoły, t. j. zaufanie do jej kierowników.

Jak dalece istnienie takiej szkoły we Lwowie jest korzystnem, a nawet koniecznem, o tem zdaje nam się nawet tutaj mówić nie potrzebujemy, gdyż właśnie ty szanowny panie, byłeś jednym z pierwszych, którzy tę sprawę poruszyli, a nawet założenie szkoły publicznie plakatami przyrzekłeś.

Ze szkoła dziś nie odpowiada jeszcze wszystkim wymaganiom, że nie stoi może jeszcze na tej wysokości, na jakiejbyśmy ją postawić chcieli, z tem się wydział towarzystwa nigdy nie taił i taić nie myśli: to też było jednym z głównych powodów, dla których zamianował wielmożnego pana kuratorem szkoły wraz z głosem doradczym na posiedzeniach Wydziału, w nadziei, iż jego tyloletnie doświadczenie w zawodzie dramatycznym, i fachowe w tym względzie wiadomości pod niejednym względem korzystnie wpłynąć mogą na kierownictwo i rozwój szkoły dramatycznej. Tymczasem nadzieje nasze zostały zawiedzione! Pan dyrektor nie raczyłeś nawet korzystać z praw przysługujących mu jako kuratorowi, a szkoła pozostała jak dotąd tak i nadal bez żadnej z jego strony pomocy i opieki.

Te więc powody skłaniają nas, iż w myśl uchwały, powziętej na walnem zgromadzeniu z dnia 18. bm. 1871, udajemy się do pana dyrektora z zapytaniem: czy w sprawach, tyczących się szkoły dramatycznej, możemy liczyć na jego materjalną, a głównie moralną pomoc, a tem samem, czy zechcesz nam pan dyrektor dopomódz do ustalenia węzłów między szkołą a sceną narodową we Lwowie, węzłów, któreby zdaniem naszem koniecznie istnieć powinny?

Nakoniec, pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, iż pismo niniejsze nie może jak tylko wyświecić stosunki dyrekcji sceny polskiej do szkoły dramatycznej, a tem samem przynieść obydwom niemałą korzyść.

Z Wydziału Tow. przyjaciół sceny narodowej.
We Lwowie dnia 24. kwietnia 1871.

2. Dyrekcja teatru polskiego Adama Miłaszewskiego we Lwowie, do szanownego Wydziału Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej we Lwowie.

Odpowiadając na zapytanie, wystosowane do mnie na dniu 24. zeszłego miesiąca, wyznać muszę przedewszystkiem, że pismo to wprawiło mnie w niemałe zadziwienie; nie mogę bowiem w żaden sposób zrozumieć, na jakiej podstawie występuje szanowny Wydział z podobną do mnie interpelacją? [illegible] chociaż wcale idealny tytuł do tego da[illegible] się wywnioskować chyba ztąd, że Towarzystwu przyjaciół sceny narodowej podobało się ofiarować mi godność kuratora swojej szkoły dramatycznej; ale ponieważ ja ani się o tę godność ubiegałem, ani też przyjmując ją, nie brałem na siebie żadnych obowiązków tego rodzaju, jakie szanowny Wydział mi przypisuje, a wreszcie, ponieważ nie wywierałem z tytułu kuratorstwa żadnego zgoła wpływu ani na organizację, ani też na rozwój tej szkoły, więc niepodobna mi też pojąć, na jakiem prawie mogą się opierać pretensje, zawarte w wystosowanej do mnie interpelacji. Toż powodując się taką konsekwencją loiczną, mogłyby snadnie występować z takiemi samemi pretensjami do mnie wszystkie towarzystwa i zakłady, które przyczyniają się w jakikolwiek sposób do artystycznego lub naukowego kształcenia młodzieży. Ażeby więc raz na zawsze położyć koniec takim bezzasadnym uroszczeniom, a temsamem zapobiedz dalszemu balamuceniu opinii publicznej przez nieprzyjazne mi dzienniki, uważam za najstosowniejsze uwolnić się od godności kuratora szkoły dramatycznej, i składam ją niniejszem w ręce szanownego Wydziału.

Tym aktem mógłbym już snadnie zakończyć moją odpowiedź, ale ponieważ rzeczone pismo szanownego Wydziału zawiera jeszcze kilka uwag całkiem niezgodnych z rzeczywistością — więc pozwalam sobie również w krótkości na nie odpowiedzieć.

Szanowny Wydział kładzie w piśmie swojem główny nacisk na to, jakoby założenie szkoły dramatycznej nastąpiło jedynie w moim interesie (choć przecież mogłyby z niej korzystać także inne sceny polskie) i czyni mi z tego powodu zarzut, dlaczego nie użyczam tej szkole żadnego ani materjalnego, ani też moralnego poparcia.

Muszę na to wprost odpowiedzieć, że szanowny Wydział mija się tu zupełnie z prawdą; bo przecież nietylko odstępywałem Towarzystwu sceny narodowej kilkakrotnie wieczory moje z wszelką pomocą artystyczną na przedstawienia, dawane na korzyść szkoły dramatycznej, ale nadto przyjąłem dla zachęty i okazania mojej życzliwości kilku celujących uczniów tej szkoły do mego towarzystwa ze stałą gażą, chociaż niestety przekonałem się zaraz na wstępie, że bez pomocy mojej własnej szkoły praktycznej, którą utrzymuję dla mego Towarzystwa, nie byliby oni w stanie nawet kilku słów przemówić znośnie na scenie — jakieby zaś miało być inne jeszcze poparcie z mojej strony, tego na prawdę odgadnąć nie potrafię.

To samo też jest najlepszym dowodem bezzasadności dalszego twierdzenia szanownego Wydziału, jakoby dyrekcja sceny tutejszej odnosiła jakieś „widoczne korzyści“ z istnienia tej szkoły dramatycznej. Radbym istotnie dowiedzieć się, jakie to są owe korzyści widoczne i przy tej też sposobności pozwalam sobie postawić tu nawzajem pytanie: jakie też poparcie moralne lub materjalne dało scenie tutejszej istniejące od dwóch lat Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej?

W Krakowie, gdzie niema podobnego Towarzystwa, otrzymała scena znakomite poparcie ze strony obywatelstwa: znaczną składką i ogłoszeniem nagrody konkursowej za utwory dramatyczne, tu zaś, jeżeli dyrekcja sama nie zdobędzie się od czasu do czasu na jakąś ofiarę materjalną dla dobra sceny, któż inny w pomoc jej przychodzi? Nikt zgoła, a Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej chyba tem tylko, że uczniowie jego szkoły dramatycznej, przypuszczani bezpłatnie na widowiska, ćwiczą swoje talenta dramatyczne na manifestacjach i demonstracjach, wyprawianych przeciw dyrekcji.

Z dyrekcji teatru polskiego we Lwowie.
Adam Miłaszewski.

Stosownie do uchwały walnego Zgromadzenia z dnia 10. kwietnia b. r. podajemy powyższe pisma do publicznej wiadomości bez żadnych z naszej strony komentarzy, zmuszeni tylko jesteśmy dodać niektóre uwagi co do faktycznego stanu rzeczy.

I tak w odpowiedzi na ostatni punkt zawarty w piśmie p. Miłaszewskiego zwrócić musimy jego uwagę na to, iż Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej, jeżeli nie czem innem, to już właśnie założeniem szkoły dramatycznej, a później wysłaniem delegacji do cesarza w celu uwolnienia fundacji Skarbkowskiej od teatru niemieckiego zamanifestowało swą chęć troszczenia się o dobro sceny. Jeżeli zaś pan dyrektor identyfikuje instytucję teatru polskiego ze swoją osobą, to w tym punkcie niestety nie zawsze się z nim Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej „jako takie“ zgodzić może.

Co do stosunku pana Miłaszewskiego do szkoły dramatycznej, to wprawdzie p. dyrektor rzeczywiście udzielił dwukrotnie sali na przedstawienia na dochód szkoły odbyć się mające, lecz uczynił to za wynagrodzeniem 650 (mówię: sześćset pięćdziesiąt) złr.

Pan Miłaszewski przyjmując kilku uczniów szkoły jako statystów teatru polskiego, nie uczynił tem żadnej przysługi szkole, lecz tylko sobie wygodę; uczniowie bowiem ci, zajęci ciągle próbami, pozbawieni są dalszej sposobności kształcenia się w szkole dramatycznej, coby im jeszcze wielce było potrzebnem; owa zaś praktyczna szkoła(!!) pana Miłaszewskiego o jakiej w swem piśmie wspomina, polega jedynie na tem, iż uczniowie szkoły jako statyści występują, co nietylko iż talentu dramatycznego nie rozwija, lecz nadto go prędzej lub później stłumić musi.

Kiedy właśnie temu dni kilka udawaliśmy się do pana Miłaszewskiego z prośbą o udzielenie nam sali teatralnej za jakiemkolwiek wynagrodzeniem w celu urządzenia tamże przedstawienia popisowego uczniów szkoły, odmówił nam wręcz p. Miłaszewski, przyobiecując tylko wypożyczyć dekoracje; oprócz tego oświadczył, iż pod żadnym warunkiem nie pozwala występywać w tem przedstawieniu p. Zakrzewskiemu uczniowi szkoły, ponieważ ma on być także uczniem owej praktycznej szkoły p. Miłaszewskiego (??)

Czyż nie jest to dostatecznym dowodem braku życzliwości pana dyrektora dla szkoły?

Zrzeczenie się pana Miłaszewskiego z godności kuratora szkoły przyjmuje wydział do wiadomości tem chętniej, ponieważ pan dyrektor wyprzedził w tem tylko myśl wydziału nie troszcząc się wcale o szkołę.

Na tem kończymy nasze uwagi, dodając tylko, iż w celu obznajomienia się z korzyściami szkoły dramatycznej dla teatru, a co do tego, o co nas p. Miłaszewski zapytuje, ośmielamy się go odesłać do motywów, jakie spowodowały obietnicę jego założenia takiej szkoły, ogłoszoną publicznie przed siedmiu laty.

Z wydziału Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej.

We Lwowie d. 14. maja 1871.

— (Z) **Kałusz** d. 19. maja. Jakkolwiek ścisłe wykonywanie obowiązków służbowych jest powinnością każdego urzędnika, toć przecie powinien kraj mieć wiadomość o wyszczególniających się w tej mierze, by oddać słuszność zasłudze i wskazać innym drogę naśladowania. — Chcę tu mówić o c. k. komisarzu Henryku Zbierżchowskim przeniesionym obecnie do Żółkwi, który piastując przedtem posadę adjunkta a obecnie komisarza i zastępując przez dłuższy czas przełożonych potrafił złączyć w jednej osobie prawość i zacność charakteru urzędnika i godność obywatela kraju, zadaniem bowiem jego zawsze było, przestrzeganie ustawy, szybkie załatwianie spraw, bezwzględne wymierzanie słuszności, uprzejme podawanie ręki radą i czynem ogółowi a szczegółowo władzom autonomicznym.

Ostatni pobór wojskowy przeprowadził on jako referent i tu dowiódł rzadką energię tak, że cały skład komisji nie mógł znaleźć dość słów pochwalnych za porządek, z jakim pobór się odbył. Wszechstronne pochwały godnego postępowania zjednały mu ogólny szacunek a Rada gminna miasta Kałusza powodując się zasadami słuszności nadała mu r. z. honorowe obywatelstwo. Z żalem więc żegnamy tego zacnego obywatela i prawego urzędnika, a zazdraszczając mieszkańcom przyszłej siedziby jego przeniesienia, życzymy sobie byśmy znaleźli tutaj jego licznych naśladowców.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Program trzeciej wystawy owoców i roślin urządzonej przez Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze lwowskie, w zabudowaniu strzelnicy miejskiej od dnia 27. września do włącznie 2. października 1871.

A. Cel wystawy.

Wystawę urządza się w celu: a) uzyskania poglądu na hodowane w kraju naszym jarzyny, owoce, krzewy, szczepy, kwiaty, nasiona ogrodowe, tudzież narzędzia i wszelkie inne przedmioty ogrodnictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa;

b) poznania osób z zamiłowaniem trudniących się postępowem gospodarstwem ogrodowem, lub inną z powyżwymienionych gałęzi;

c) dowiedzenia się o miejscach i okolicach w których najlepiej się udają pewne gatunki owoców, jarzyn, kwiatów, drzew, krzewów, nasion, albo gdzie kwitnie pszczelnictwo i jedwabnictwo,

d) rozszerzenia zamiłowania i postępowej uprawy gospodarki w powyższych gałęziach;

e) zachęcenia do zakładania bazarów ogrodniczych, a szczególnie do rozgałęzienia produkcji własnych nasion.

B. Warunki wystawy.

1. Każdy może owoce, jarzyny, nasiona, kwiaty ścięte lub w wazonach, drzewa lub inne rośliny, tudzież płody, narzędzia i przedmioty należące do ogrodnictwa, pszczelnictwa lub jedwabnictwa wystawiać, przedtem jednak powinien do dnia 17. września br. zawiadomić zarząd towarzystwa sadowniczego o swoim zamiarze pisemnie, jaką przestrzeń w stopach kwadratowych prawdopodobnie potrzebywać będzie.

2. Każdy z wystawiających może wystawiać tylko te przedmioty, które wypielęgnował lub wytworzył własną pracą, na swoim własnym lub wydzierżawionym gruncie, lub w swojem mieszkaniu. W razie zachodzącej w tej mierze wątpliwości, rozstrzyga zarząd Towarzystwa w porozumieniu z komitetem wystawy, i jeśli uzna za potrzebne, ogłosi publicznie imię tego, który wystawił przedmioty, pochodzące z rąk obcych lub wypielęgnowane obcem staraniem.

3. Katalog ogółowy będzie drukowanym; ażeby więc wszyscy wystawiający byli w nim umieszczeni, potrzeba, ażeby każdy do oznajmienia swojego dołączył imienny spis przedmiotów, które wystawić zamierza, a zarazem oznaczyć te, które przeznacza do sprzedaży. Cena musi być uwidoczuioną tak w spisie, jako też na wystawionych przedmiotach.

4. Każdy z wystawiających bez różnicy czyli do Towarzystwa sadowniczego należy lub nie, ma prawo do nagród, nie wyłączając prywatnych ani handlujących ogrodników.

5. Przyjęcie i ustawianie przedmiotów nadesłanych, odbywać się będzie przez trzy dni a mianowicie od 25. do 27. września r. b. włącznie. Cięte rośliny jako to: bukiety, świeże i zasuszone kwiaty, gałązki itp. przyjmowane będą dnia 27. września.

Przedmioty wystawy, obowiązanym jest właściciel dostawić własnym kosztem na miejsce wystawy — nareszcie i odebrać, jeżeliby rzeczone przedmioty nie zostały sprzedane po ukończeniu wystawy.

6. Przyjęciem i wyznaczeniem miejsca, zajmuje się ustanowiony do tego wydział wystawowy.

7. Wystawione przedmioty mogą być odebrane przed końcem wystawy tylko w razach koniecznych, uznanych przez wydział wystawowy.

8. Dozorowanie i pielęgnowanie przedmiotów wystawy jest obowiązkiem wystawiających właścicieli, niepodobna bowiem jest Wydziałowi zaręczać za uszkodzenia lub straty, lubo wszelkich dołoży starań, aby zapobiedz ile możności szkodom.

9. Przyznanie nagród odbędzie się w pierwszych dniach wystawy przez sąd specjalny, złożony przez zarząd towarzystwa, poczem zostaną ogłoszone nazwiska tych, którzy nagrodę otrzymali. Wysokiemu c. k. ministerstwu rolnictwa i Radzie gminnej miasta Lwowa wolno jest wziąć udział przy tym sądzie przez zamianowanego delegata.

10. Rozdzielenie nagród, których jakość i ilość ogłoszoną będzie późniejszem doniesieniem, nastąpi ostatniego dnia wystawy o godz. 11½ przed południem. Tegoż samego dnia po południu o godzinie 3 sprzedane zostaną publicznie te przedmioty, które wystawiający do sprzedaży przeznaczyli.

Z Wydziału Tow. ogrodniczo sadowniczego.
Lwów dnia 15. maja 1871.

(*R.*) **Lwów** 30 maja. Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. Lwo.*: W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie pogodne i bardzo ciepłe. W południe 26. bm. termometr wskazywał 24 stopni ciepła. Stan dróg znacznie się polepszył, w skutek czego ceny frachtu spadły nieco.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Do Lwowa przywieziono w ostatnim tygodniu około 800 cetnarów wełnianych i manufaktów. Znaczne zapasy tych towarów odeszły także do Moskwy i księstw naddunajskich. — Handel cukrem znowu się ożywił. Kupowano mianowicie cukier rafinowany w większych zapasach. Do księstw naddunajskich odszedł także dość znaczny transport tego artykułu. Loco Lwów płacono za cetnar cukru rafinowanego 35—36 złr. Dowóz w ostatnich ośmiu dniach wynosił 1600 cetnarów. — Handel szmatami znacznie się ożywił. W ostatnim tygodniu zakupiono w Galicji na rachunek czterech fabryk około 700 cetnarów szmat. Za cetnar szmat średniego gatunku płacono 7—8 złr. — Handel spirytusem nie podniósł się wcale. Nawet zamówienia na czas późniejszy były bardzo rzadkie. — Handel mąką przybrał znaczniejsze rozmiary. Młyn parowy w Brodach wysłał znaczne zapasy mąki. — Z Moskwy przywieziono w ostatnim tygodniu przez Brody 300 cetnarów lnu przeznaczonego dla pruskich kupców. Handel lnem nawet w bogatych w ten artykuł miastach naszych jak np. we Lwowie, Gródku, Tarnopolu, Drohobyczu i Przemyślu popadł w stagnację. Na targach we wszystkich powyżej wymienionych miastach było w handlu zaledwie 600 cetnarów. — Handel jajami jest zawsze bardzo ożywiony. W ostatnim tygodniu wywieziono z Galicji przez Kraków do Prus około 1100 cetnarów jaj. Górnoszląska kolej żelazna pozwoliła przewozić jaja w sieczce, co wpłynęło bardzo korzystnie na dalszy rozwój handlowy tym artykułem. — Handel masłem popadł w pewną stagnację. Za cetnar masła płacono 46 złr.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się w ostatnim tygodniu. Ceny były stałe. Najwięcej zboża kupowali kupcy nadreńscy. Z Niemiec nadchodzą ciągle znaczne zamówienia na zboże galicyjskie. Z Tarnopola donoszą nam, że w ostatnim tygodniu wysłano ztamtąd koleją żelazną przeszło 3200 cetnarów żyta i pszenicy do Niemiec. Po świętach przesyłki te znacznie się jeszcze powiększą. Jeżeli pogoda potrwa dalej, to polepszy się stan dróg moskiewskich a wtedy nadejdą z Moskwy bardzo znaczne transporty zboża. Obecnie handel zbożem w Brodach jest słaby. Kupcy zachowują się wyczekująco. W ostatnim tygodniu nadeszło z Moskwy 5000 cetnarów zboża.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Tarnów: pszenica 190 f. 11 złr., żyto 180 f. 6 złr. 50 c., jęczmień 157 f. 5 złr. 50 c., owies 110 f. 4 złr. 10 c., Dowóz był większy niż przedtem. Rzeszów: pszenica 190 f. 11 złr. 50 c., żyto 180 f. 6 złr. 50 c., jęczmień 156 f. 5 złr., owies 110 f. 4 złr., koniczyna 180 f. 46 złr., wyka 180 f. 5 złr. 70 c. Ruch był słaby. Jarosław: pszenica 190 f. 10 złr. 60 c., żyto 180 f. 6 złr. 40 c., jęczmień 156 f. 4 złr. 60 c., owies 110 f. 3 złr. 50 c. Dla Niemiec zakupiono dużo pszenicy, żyta i owsa. Tarnopol: pszenica 190 f. 8 złr. 40 c., żyto 180 f. 4 złr. 40 c., jęczmień 156 f. 4 złr. 30 c., owies 110 f. 4 3 złr. 10 c. Niemieccy kupcy kupowali dużo żyta i pszenicy. Brody: pszenica 190 f. 8 złr. 60 c., żyto 180 f. 4 złr. 20 c., jęczmień 157 f. 4 złr. 30 c., owies 110 f. 3 złr. 15 c., groch 200 f. 5 złr. 45 c. Popyt był słaby. Dowóz z Moskwy mierny.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu do Lwowa koleją lwowsko-czerniowiecką 1300 sztuk, i odwieziono je zaraz dalej do Oświęcimia. Z tutejszego targu przypędzono na kolej 250 wołów.

Lwów dnia 31. maja. Mierzyca pszenica 4.80; żyta 2.62; jęczmienia 0.00; owsa 1.97; hreczki 2.55; grochu 0.00; prosa 0.00; soczewicy 00.00; kartofli 1.67; siana 1.38; słomy okłotowej 1.10; pasznej 0 00; drzewa twardego 00.00; drzewa miękkiego 00.00.

Wiedeń d. 30. maja. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1580, węgierskich 894, niemieckich 125, razem 2599 sztuk; płacono 31.50 za liche, dobre woły 32.50 do 33 złr., dwie partje sprzedano po 33.50, najlepsze. Z zagranicy kupiono 200 sztuk czerwonych, płacono 34 do 34 50 zł. — wszystko zostało rozprzedane.

J. Krzysztofowicz,
Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Kolej z Preszowa do Tarnowa. Ustawa, uchwalona w obu Izbach węgierskiej Rady państwa dotycząca budowy tej linii kolejowej, otrzymała już sankcję królewską dnia 30. zm.

Warszawa 23. maja. Listy zast. serji 1. 4% 89 rs. 31 k. — 88 rs. 81 k. Listy zast. serji 2. 4% 88.31 — 87.98. Listy zastawne z r. 1869 88.00 — 87.67. Listy likwidacyjne 4% 73.08 — 72 75. Poż. lot. z 1864 5% 146.50. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 143.00. — 00.0. Akcje kolei warsz.-wied. 75.50. — 74.50. Akcje kolei warsz.-bydg. 69.50. — 68.50. Akcje kolei warsz.-teresp. 000.0. — 00.0. Akcje kolei łodzkiej 100.50—00.00. Weksle na Wied. za 150 z. 91.20—00.00.

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. czerwca	płacą zlr.	płacą wal.	żądają zlr.	żądają wal.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	269	75	290	75
„ Lwow.-Czern. Jassy	173	00	174	00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	125	00	127	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84	60	85	10
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	75	76	25
Banku hipot. gal. 6%	90	20	90	60
Gal. zakł. kred. włość.	89	00	89	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	10	75	60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	85
Dukat cesarski	5	81	5	88
Napoleondor	9	82	9	88
Pół imperjał rosyjski	10	00	10	14
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
Rubel rosyjski papierowy	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	00	123	25
Wiedeń d. 30. maja.				
Papiery państwa austr.				
5% renta austr. w. a.	59	35	59	50
„ „ „ srebrem	69	35	69	45
Pożyczka ost. z r. 1839	282	00	281	00

	płacą zlr.	płacą wal.	żądają zlr.	żądają wal.
Pożyczka loter. z r. 1854	95	00	95	50
„ „ „ 1860	102	00	102	20
„ „ „ 1864	129	75	130	00
„ podatk. z r. 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	127	50	128	00
Oblig. indemniz. gal.	74	90	75	30
„ „ bukow.	73	75	74	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	251	25	251	75
Centralny bank	59	50	60	00
Kredytowy zakład	282	70	282	90
Franko-Austrjackie	117	25	117	50
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	91	00	91	50
Hipoteczny bank galicyjski	126	25	128	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	782	00	795	00
Vereinsbank	111	25	111	75
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	81	40	81	60
Boryśl. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	35	50	36	00
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	177	25	177	75
Karola Ludwika	260	50	261	00
Północna Ferdynanda	2295	00	2300	00
Franciszka Józefa	201	25	201	75

	płacą zlr.	płacą wal.	żądają zlr.	żądają wal.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	172	75	173	25
Rudolfa	164	00	164	50
Siedmiogrodzka	170	50	171	00
Staatsbahn	423	00	424	10
Południowa	178	00	178	50
Tramway wied.	215	00	215	50
Łupkowska	161	50	161	00
Węgierska północno wsch.	163	00	163	25
„ wschodnia	86	00	86	25
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	90	50	91	00
Bank włościańsk. galicyjski	86	25	89	75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74	50	74	50
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97	25	97	50
„ „ „ 5% w. a.	92	50	92	70
Bodencredit w srebrze 5%	106	25	106	50
„ w. a. 5%	86	80	87	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	89	00	89	25
Ferdynanda północna	105	50	105	75
Karola Ludwika dawn.	105	00	105	25
„ „ z r. 1867	100	00	100	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	40	90	80
„ „ „ z III. em.	83	70	83	90
Rudolfa	90	40	90	80

	płacą zlr.	płacą wal.	żądają zlr.	żądają wal.
Siedmiogrodzkiej	88	90	89	10
Południowej kolei	110	50	111	00
Państwowej kolei	139	00	139	50
(10% podat. prot. srebr.)				
Czeska zachodnia	96	00	96	50
Elżbiety nowa	102	50	103	00
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loterye				
Losy Zakładu kredytowego	170	00	170	50
„ Rudolfa	15	00	15	00
„ Stanisławowskie	24	00	26	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr. Palfy	29	00	30	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	29	00	30	00
„ ks Windischgrätz.	21	50	22	50
„ Waldstein	22	00	23	00
„ ks. Klary	32	00	36	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	91	30	91	80
Paryż 100 frank.	48	70	48	80
Londyn 10 ft. szter.	124	25	124	40
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	103	30	103	30

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Peszt 31. maja. Sprawa księcia Karageorgewicza przyszła dziś pod rozprawy najwyższego trybunału apelacyjnego. Ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę.

Berlin 31. maja. Ze względu na postawę jaką przybierać począł rajchstag w sprawie wniosku Bunsena co do przenoszenia urzędników pocztowych i na poprawkę, wniesioną przy rozprawie nad przedłożeniem rządowem co do Alzacji i Lotaryngii, pisze ministerjalna „Provinzial-Correspondenz“: „Poważnem słowem upomniał Bismark rajchstag, iż schodzi on na niebezpieczny tor. Wszystkie najświeższe powodzenia byłyby zagrożone jeżeli rajchstag wyrzeknie się ducha zgody i gdyby wzięły w nim górę dążenia, mające na celu osłabienie powagi rządu, naruszenie zaufania urzędników do swoich przełożonych albo zwolnienie karności w wojsku“.

Wedle rozporządzenia kanclerstwa ma w Sztrasburgu zastąpić Kühlwettera Bismarck-Bohlen.

Monachium 1. Czerwca. Zebrany tu komitet teologów wezwał Döllingera do wypracowania odpowiedzi na ostatni list pasterski niemieckiego episkopatu. Jak słychać odpowiedź zawierać ma także wnioski do reformy kościoła.

(*Z biura Internationales.*)

Praga 1. czerwca. „Narodni Listy“ piszą: Cesarz chce pokoju, ale nie na innej podstawie, jak na zasadzie czeskiego prawa państwowego. „Pokrok“ spodziewa się, że rząd będzie zmuszony szukać pokoju wewnętrznego na innej drodze niż dotychczas.

Peszt 1. czerwca. „Pesti Naplo“ pisze: Kiedy cesarz odrzucił adres Izby poselskiej Rady państwa, to jasnem jest, że hr. Hohenwart układa się z Czechami. Dziennikowi temu nie zdaje się, aby z tego powodu groziło jakie niebezpieczeństwo. Austrja stoi w przededniu doniosłych wypadków. Gdzie to doprowadzi, trudno wiedzieć zarówno Hohenwartowi jak komukolwiek innemu.

Florencja 1. czerwca. Komisja wyznaczona dla sprawy przeniesienia stolicy do Rzymu przedłożyła ministerstwu sprawozdanie o stanie robót. W sprawozdaniu tem powiedziano, że każde ministerjum będzie mogło z końcem czerwca przesiedlić do Rzymu po 100 urzędników.

Grac 1. Czerwca. Nieprawdą jest, co doniósł „Vaterland“, jakoby profesor Maasen złożył mandat.

Rzym 1. Czerwca. Dziś złożyło 200 Andentów tutejszego uniwersytetu papieżowi uznanie nieomylności. Wydaleni z wszechnicy Rzymskiej akademicy mogą w Austrji lub w Bawarji kontynować studja kosztem papieża.

Florencja 1. Czerwca. Farini zażądał od Izby 80 milionów na potrzeby armii i koszta fortyfikacyjne. Bethoni uderzył na sposób zachowywania się korpusu oficerów, żądając jego puryfikacji.

Wenecja 1. czerwca. U wybrzeży tutejszych zatapiają właśnie kilkaset torpedów.

Madryt 31. maja. Gubernator Katalonii dał znać, że pojawiły się tam bandy Karlistów. Jedna brygada wojska otrzymała rozkaz wyruszyć do Katalonii.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 1. czerwca 1871

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Franko-austr. 121.00 Węg. kredyt. 109.50 Anglo-austr. 253.50 Unionsbank 283.75. Ak. Karola-Ludwika 260.00. Kolej siemdmogr 170.50. Kolej południowa 171 90. Alföld 177.50. Kolej państwowa 222. 50. Węg. Nordost 163.00. Kolej północna 230.50. Rudolfa 164.50 Węg. Ostb. 86.25. Indemn. gal. 74.90. Losy z roku 1864 127.25. Usposobienie: mocne

godz. 6 minut — po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 96.75. Akcje kredytowe 284.10. Akcje banku anglo-austr. 244.75. Bank obrotowy 170.00. Akcje Karola Ludwika 260.00. Kolej południowa 171.20. Franko-austr. 120.50. Akcje banku ludowego 00.00. Akc

Kadłubiska. Przyjemnie mi jest, panu **J. Wysłobockiemu**, szefowi bióra wywiadowczego w Stanisławowie, za gorliwe, uczciwe i w całem znaczeniu tego słowa staropolską przyjazną gotowość w załatwieniu moich interesów, uczcić najszczerszem podziękowaniem.

Polecam tedy naszego rodaka wszystkim kolegom obywatelom, jako zacnego współpracownika wszelkich interesów.

Wiktor Bagiński.

Urząd pocztowy w Krukienicach poszukuje porządnego

EKSPEDYTORA.

Chcący się starać o te posady, raczą się zgłosić do pocztmistrza Zimmermanna w Krukienicach. 2136 1—1

Cybulski i Weber

we Lwowie

polecają: **SIERPY POLSKIE z rączkami wyrobu angielskiego sztuka 45 centów, większa ilość taniej**, Kosy styryjskie, Nożyce (ściski) do strzyżenia owiec, Pługi a la Zugmayer z żelaznemi i **stalowemi** lemieszami, Ruchadła **poprawne**, Płużki do obgartywania. Wagi decymalne, okucia do drzwi okien i kuchni, różne gwoździe do budowy, Krzyże nagrobkowe trwale pozlacane, oraz przyjmują zamówienia na pomniki, balkony, krokszteyny i sztachety żelazne. 2086 2—6

Do sprzedania kamienica

dwupiętrowa pod Nr. 347. przy ulicy niższej - Ormiańskiej położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki w tejże kamienicy na 2giem piętrze lub w kancelaryj **Adwokata W. Starzewskiego.** 2060 3—3

---

w 5 minutach

wyrabia wyborne

LODY

najnowszą c. k. uprz.

Maszyna

do robienia lodów

w formacie beczułek.

Puszka na ½ miary po . . 8 zł.
„ „ 1 miarę „ . . . 12 „

wraz z przepisem użycia i receptą.

Do nabycia 2015 3—6

u **Józefa Begera**

erstes Wiener Magazin für Kuchenbedarf
Bauernmarkt Nr. 4.

ESSENCJA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 4, et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiess w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 1739 9—20

Uwiadamiam Szanowną Publiczność, iż nadszedł mi z Brukseli i Londynu transport kwiatów w największym wyborze, w najnowszym i najmodniejszym guście kapeluszy okrągłych i francuzkich na teraźniejszą porę z lekkiej modnej materji i z różnego rodzaju słomki.

Tak jak zawsze stroiki, ubrania, czepeczki, kamża, szmizetki, garnitury koronkowe i illuzionowe. — Polecam się łaskawej pamięci

Marja Pappius, ulica św. Jana l. 747.

W dobrach Burkanów powiat Podhajce — jest od 1. lipca r. b.

Propinacja

składająca się z 4ech karczem, z których główna w miasteczku Złotniki — dwie we wsi Burkanów — jedna zaś we wsi Wieniawka na gościńcu — na lat 3 do wydzierżawienia. 2135 1—3

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Burkanów.

Dla cierpiących na piersi!

KRALA

prawdziwe Karolińskie

Ziółka Dawida

u Józ. Fürst, aptekarza w Pradze przy Porzicz, niezawodnie działające na katary piersiowe i kaszel, a przez używanie takowych zapobiega się dalszym chorobom piersiowym osobliwie suchotom.

Paklecik 20 cent. w. a.

Skład we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera*, aptekarza. Do nabycia także za pośrednictwem znaczniejszych aptek w Galicji. 1643 12—?

Atrament do znaczenia

niezmyty

jest niezbędnym dla hotelów, traktyjenników, zakładów kąpielowych, zakładów i dla każdego domu, gdyż zapomocą tegoż znaczy się w przeciągu godz. 1000 sztuk bielizny, przeto odpada haftowanie.

Flakonik atramentu do znaczenia 1 złr.
„ „ więk. 3 „
Pieczątka do znaczenia o 2ch literach 30—80 ct.
„ „ w monogramie 90 c. do 1.80
Cyfra do numerowania . . . . . 6 ct
Poduszka z penzlem . . . . . 10 ct.

Dla dogodności P. T. Publiczności utrzymuję wszystkie litery w zestawieniu, jakoteż stemple na składzie. 1714 14—20

Roboty grawerskie załatwiają się po najtańszych cenach.

100 ark. papieru listowego lub 100 kopert po 35, 55 i 95 ct., gruby ang. żyłkowany 1 złr. 10 ct., 100 monogr. drukowanych na papierze lub kopertach 45 ct., 100 kart wizytowych 65 ct. 85 i 1 zł. 25 c. 1000 marków do pieczętowania pięknie wykonane 2 złr. 50 c.

Powyżej wymienione artykuły, za jakość których się ręczy, są jedynie do nabycia za pobraniem pocztowem:

Bettelheim Weihburggasse 23 w Wiedniu.

EXTRAKT

z Orzechów,

do farbowania włosów na **blond, brunatno lub czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

1 flk. płynnego Extraktu z orzechów 3 złr.
1 słoik Pomady dto 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 2 „
½ dto dto dto 1 „

Prawdziwy do nabycia w SKŁADZIE PARFUMERYJ

Maczuskiego 9—16

w Wiedniu, Kärtnerstrasse Nr. 26.
we Lwowie u p. *Boczkowskiego*
w Tarnowie u p. *Wielogórskiego*
w Krakowie u p. *Józefa Jahna.*

Arnold Werner

we Lwowie

dostarcza 1881 6—6

kosztorysów i planów

do urządzenia

MŁYNÓW

parowych i amerykańskich,

FABRYK CUKRU

za miernem wynagrodzeniem.

1871.

Świeże

Wody mineralne

krajowe, czeskie i zagraniczne

nadeszły już do głównego składu wód mineralnych

Michała Kozłowskiego

w Przemyślu.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się niezwłocznie. 1982 3—3

Ogrodnika

we wszystkich gałęziach ogrodnictwa fachowo wykształconego, mającego kilkoletnią praktykę w jednym z najpierwszych zakładów ogrodowych Galicji, wieku średniego, któreuby mógł okazać list rekomendacyjny od ostatniego swego służbodawcy, **poszukuje właściciel Zaleszczyk, do którego się zgłosić można.** 2083 3—3

Wizykatorje

zwane ALBESPEYRES,

przyjęte w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego**, jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. **Papier Albespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQUIN z BALSAMU KOPAHU**; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. 1737 5—16

Wiadomość dla Lekarzy

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne, 36 w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. I. M. Kullaka. 1705 9 24

W Administracji „Gazety Narodowej“ i we wszystkich księgarniach lwowskich można nabyć broszurę:

LAS

głównym czynnikiem dobrobytu narodowego i moralnego uszlachetnienia człowieka, przez **Emila Hoławkiewicza**, gospodarza leśnego.

Cena 50 c. z odsyłką pocztową 55 c.

Czysty dochód przeznaczony na rannych Francuzów i Polaków. 1886 6—?

W Zakładzie

GAZOWYM

we Lwowie

do nabycia:

Maź drzewna centnar po 1 zł. w. a.
„ z węgli kamien. „ „ 2 „ „
Kok gazowy centnar „ — „ 75 c.

2103 2—?

Gas-Anstalt

in Lemberg

zu haben:

Holztheer pr. Zentner 1 fl.
Steinkohlentheer pr. Zntr. 2 „
Gas-Cooke „ „ 75 kr.

Prezes Komitetu Zarządzającego **Bukowińskiego Towarzystwa Zaliczkowego w Czerniowcach** ma przyjemność zawiadomić P. T. Członków Towarzystwa w myśl §. 17 ust. 3., że

pierwsze Ogólne Zgromadzenie

zbierze się w dniu **18. czerwca r. b.** o godzinie 3ciej po południu w sali hotelu pod **„Czarnym Orłem“ w Czerniowcach.**

Przedmioty mające przyjść pod obrady:

1. Przedłożenie bilansu za pierwszy rok czynności do 30. kwietnia b. r.
2. Sprawozdanie komisji kontrolującej i orzeczenie co do udzielania Dyrekcji absolutorjum ze złożonych za ten rok rachunków jak niemniej oznaczenie dywidendy i superdywidendy.
3. Wnioski komitetu do zmiany statutów.
4. Wybór skarbnika i członków Wydziału w miejsce tych, którzy wystąpili.

Karty legitymacyjne do udziału na ogólnem zgromadzeniu otrzymają P. T. Członkowie Tow. za złożeniem książeczek udziałowych w kasie Towarzystwa.

Dla publiczności galerje będą otwarte, a biletów wejścia udziela kancelarja Towarzystwa. 2070 2—2

Czerniowce d. 19. maja 1871 r.

Antoni baron Gostkowski.

Dnia 10. czerwca.

Skład fabryczny płócien i bielizny

SCHOSTAL & HÄRTLEIN

w Wiedniu, Graben N. 30, zur goldenen Krone,

rozpoczyna we Lwowie z dniem 10. czerwca r. b.

WYPRZEDAŻ

wyrobów płóciennych, obrusów, chustek do nosa, koszul męzkich i damskich, całych wypraw ślubnych, gorsetów, kalesonów, spodnic, płaszczów do fryzowania, negliżów, pończoch i wielu innych artykułów.

Oprócz towaru naszej własnej fabryki, będzie wyprzedana znaczna część bielizny i płócien, które zakupiliśmy

w urzędzie zastawniczym w Wiedniu,

po cenach nizkich wyprzedaży.

Pomiędzy towarami, zakupionemi w urzędzie zastawniczym, znajdują się męzkie koszule płócienne po cenie: 1 złr. 50 ct., damskie koszule po 1 złr. 25 ct., kalesony, piękne gorsety po 1 złr. 25 ct., płótna po 6 złr., 7 złr., 8 złr. Spodnice po 2 złr. itd. itd.

Wyprzedaż rozpocznie się we Lwowie z dniem 10. czerwca, i trwać będzie tylko krótki czas.

Schostal & Härtlein

1759 12—12 fabrykanci bielizny i płócien, w Wiedniu, Graben N. 30.

Dla handlujących zbożem.

Powien starszy i rzetelny handel komisyjny zboża w **Dreździe** poleca się do przyjęcia zleceń pod korzystnemi warunkami.

Łaskawe oferty pod adresem: **B. O. † 26.** do: *Annoncen-Expedition von HAASENSTEIN & VOGLER in Dresden.* 3—3

PAPIER WLINS

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i u rwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1707 9—24

Niebezpieczeństwa, które **prywatnym spekulantom** w operacjach giełdowych przedtem groziły, w ostatnich czasach znacznie się zmniejszyły, gdyż publiczność nie rzuca się już więcej ślepo na giełdowe wartości, lecz korzysta z doświadczeń nabytych w najnowszych latach, aby **ostrożnie i pewniej** spekulować. Pomimo to zwiększa się codziennie kółko spekulantów, jakoteż publiczności szukającej zysków, a giełdzie płyną przezto ciągle **kapitały**, które szukają i znajdują w statecznych papierach spieniężenie. Dodajmy do tego, że teraz niema jak dawniej takiej ilości **papierów nowych**, których wartość nie jest wiadomą, któreby bez właściwych posiadaczy obciążały jako idealny materjał giełdę, również stosunkowo mniej korzystne bilansy upłynionych lat, z roku wojennego, a mając nadzieję **na długi pokój** to wyprowadzimy ważne powody do naszego zapatrywania. 2047 5—8

Za prowizją ½ % od tysiąca i za pokryciem 500 złr, na wynikłości zamknięcia giełdy, polecam się do zakupna i sprzedaży wszystkich efektów. Zlecenia pisemnie lub telegraficznie.

Filia i kantor wymiany
w Bernie Adlergasse 11.

Carl Stein

Bank- und Börsen-Comptoir: *Wien, Stadt, tiefer Graben 17.*

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze;*
w **Wiedniu**, *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze**, *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie**, *c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie**, *pp. Meyer & Comp.;* 1639 5—?
w **Warszawie**, *p. Leon Epstein.*

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę: Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgagdze, dalej w kurczach, cierpieniu nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart apt.,
„ „ Keler apt.
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Żminkowski,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünspann, ap.
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* St. Agopsowicz,
„ „ Brzozowski,
„ *Czerniowcach* Ig. Schnirch,
w *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Helm. apt.,
„ *Husiatynie* A. Sadtlberger,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz. ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski ap.,
„ „ M. Jawornicki,
„ „ Józef Jahn,
w *Krakowie* Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Aut. Müller, ap.
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wdowa,
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Samborze* Kriegseisen,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
w *Stanisławowie* Stecher-Sebonitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botezat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz.
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.
„ *Żółkwi* Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego w Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkorbutach i słabościach Rachitis. Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

1640 7—? Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić moich P. T. odbiorców, że w skutek rozszerzenia **mego wielkiego składu en gros,** opuściłem dotąd zajmowaną lokalność przy Mariahilferstrasse Nr. 70, i otworzyłem nowy na wielką skalę urządzony skład

Elisabethstrasse Nr. 5 hinter dem Heinrichshof.

W tem miejscu połączyłem mój **kantor** ze wszystkiemi magazynami, i nie przesadzę, jeżeli twierdzę, że w ten sposób urządziłem

Największy skład maszyn do szycia w Europie.

Więcej jak tysiące maszyn znajduje się gotowych do wyboru, a między temi są zastąpione wszystkie najlepsze systemy. Równą ilość maszyn utrzymuję zapakowane w pogotowiu, aby je na zamówienia zagraniczne **wysłać jak najspieszniej.**

Co się tyczy jakości i cen, to sobie pochlebiam, że mogę dostarczać towaru wyborowego, gdyż w przeciwnym razie nie miałbym tak wielkiego odbytu w kraju i zagranicą.

2017 3—6

Albert H. Curjel, Wien, Elisabethstrasse 5.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.